ROK XIV. Nr. 29 (3991) WILNO, sobota 30-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu nie przyniesie żadnych zmian

BERLIN, (Pat). Szeroka opinia publiczna, a nawet szereg osób z niemieckich kół politycznych wysuwały na tle zapowiedzianego z rozgłosem posiedzenia Reichstagu daleko idące wnioski co do uchwał, a nawet zmian wewnętrzno-politycznych, które nastąpić miały w Rzeszy.

W związku z powyższym przedstawiciel PAT upoważniony jest z najmiarodajniejszej strony niemieckiej do zdementowania wszelkich szerzonych za granicą pogłosek, mówiących o zmianach administracyjnych w Rzeszy, przesunięciach w gabinecie Rzeszy, bądź też zmianach na wysokich stanowiskach państwowych.

Najgłówniejsza czynność Reichstagu polegać będzie po ukonstytuowaniu się izby na przyjęciu ustawy o pełnomocnictwach, przy czym przypomnieć należy, iż poprzednie pełnomocnictwa udzielone obecnemu gabinetowi 23 marca 1933 r., opiewały na 4 lata do 1 kwietnia 1937 r. Z formalnym zastrzeżeniem nienaruszalności konstytucji weimarskiej.

Jak daleko pójdą pełnomocnictwa jutrzejsze, nie udało się dotychczas stwierdzić. Drugą czynnością Reichstagu będzie wysłuchanie sprawozdania gabinetu Rzeszy, wygłoszonego przez kanclerza.

Mowa kanclerza, jak oświadczono przedstawicielowi PAT., obejmować będzie dwa działy, a mianowicie politykę wewnętrzną i zagraniczną, jeżeli chodzi o część pierwszą, da ona retrospektywne sprawozdanie z 4 letniej działalności gabinetu i wytyczne na następne lata, nie wnosząc żadnych nieprzewidzianych sensacyj i nie wychodząc poza ramy programu norymberskiego.

Część druga, poświęcona polityce zagranicznej, stanowić będzie w pierwszym rzędzie odpowiedź ministrowi Edenowi i premierowi Blumowi. Gdyby w ciągu najbliższych godzin zajść miały jakieś nieprzewidziane dotąd wydarzenia o znaczeniu międzynarodowym, kanclerz uwzględniłby je również w swojej mowie.

Park zachodni Madrytu przechodzi z rąk do rąk

MADRYT, (Pat). Havas donosi, że po nocnym ataku oddziały rządowe zajęły prawie w całości park zachodni oraz przestrzeń około 600 mtr. położoną na prawo do parku.

Atak był przeprowadzony w czasie wielkiej ulewy, w kompletnych ciemnościach. Walka była niesłychanie zacięta, w wyniku zaś powstańcy musieli się cofnąć.

Zdobycie parku zachodniego ma duże znaczenie strategiczne, gdyż przecina połączenie powstańców ze szpitalem i resztą odcinka.

Nie jest tak źle z powstańcami

JEREZ DE LA ENTERA, (Pat). Rozgłośnia powstańcza w komunikacie z godz. 8 m. 15 zaprzecza wiadomościom o zajęciu całego parku zachodniego w Madrycie przez wojska rządowe.

Kajali się przed sądem

Przed wyrokiem w procesie moskiewskim

MOSKWA, (Pat). Wyrok w procesie Radka, Sokolnikowa i towarzyszy oczekiwany jest dziś po północy.

Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie sądu, na którym oskarżeni wygłaszali ostatnie słowo. Wszyscy podsądni przyznawali się do zarzucanych im przestępstw, uderzając w ton skruchy.

Piatakow złożył hołd prokuratorowi przez potwierdzenie oskarżenia w całej rozciągłości. „Staję przed wami w błocie moich przestępstw — oświadczył Piatakow — lecz chcę abyście uwierzyli, że zerwałem z brudną przeszłością".

Radek potwierdził również słuszność aktu oskarżenia, oświadczając, że przystąpił do spisku, ponieważ nie było innej grupy politycznej, z którą mógłby współpracować w myśl swych poglądów politycznych.

Zaprotestował on przeciwko słowom prokuratora, że na ławie oskarżonych siedzą tylko zwykli bandyci i szpiedzy.

Sokolnikow i inni oskarżeni kajali się również przed sądem, prosząc o łaskę i wyrzekając się swych stosunków ze spiskowcami, potępiali Trockiego.

Rodziny oskarżonych w Moskwie zostały aresztowane

MOSKWA, (Pat). — Krążą tu pogłoski o aresztowaniu żony Piatakowa, oskarżonego w obecnym procesie. Żona Piatakowa miała być aresztowana przed aresztowaniem męża.

Koła oficjalne wiadomości tej nie zaprzeczają.

Rozeszły się także pogłoski, że niektórzy członkowie rodzin oskarżonych w obecnym procesie byli również aresztowani w ten sam sposób.

P. min. Kościałkowski z wizytą w Krynicy

KRYNICA, (tel. wł.). — Minister Opieki Społecznej p. M. Zyndram Kościałkowski w towarzystwie podsekretarza stanu p. Piestrzyńskiego podczas pobytu w Krynicy dn. 28 b. m. złożyli wizytę hrabiostwu Sternberg.

Mikado w poszukiwaniu nowego premiera

TOKIO, (Pat). Gen. Ugaki złożył powierzoną mu misję tworzenia gabinetu.

TOKIO, (Pat). Strażnik pieczęci prywatnej Juasa udał się do ks. Sajondżi, z którym odbędzie rozmowę w sprawie nowego kandydata na premiera.

Kandydat ma być przedstawiony do zatwierdzenia cesarzowi jeszcze dzisiaj.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: cesarz powierzył b. ministrowi wojny gen. Senjuro Hajaszi misję utworzenia nowego gabinetu.

Wieczystą neutralność zamierzają ogłosić Stany Zjednocz.

WASZYNGTON, (Pat). — Sekretarz departamentu stanu Hull zapowiedział, że opracowuje projekt ustawy o wieczystej neutralności Stanów Zjednoczonych.

Departament stanu jest stronnikiem projektu, udzielającego prezydentowi jaknajdalej idących pełnomocnictw co do zakazu wywozu sprzętu wojennego. Deklarację swoją Hull złożył po dłuższej naradzie z prezydentem Rooseveltem.

Liga narodów arabskich

DAMASZEK, (Pat). — Znany polityk muzułmański Riad bej Selh udaje się pielgrzymką do Mekki. Ma on tam przedstawić projekt utworzenia Ligi Narodów arabskich, do której wchodziłyby Hedżas-Nęzyd, Irak, Jemen i Egipt, a później Syria i Palestyna.

Partyzanci Etiopii bronią się

CHARTUM, (Pat). — Abisyńczycy przybyli ostatnio do Sudanu twierdzą, że ras Desta nie dowodzi większą grupą wojsk, a ma pod swym bezpośrednim dowództwem najwyżej 3000 ludzi.

Inne oddziały walczą na własną rękę i tylko w miarę możności koordynują swe wystąpienia z rasem Destą.

Partyzanci abisyńscy nie zamierzają w żadnym wypadku chronić się do Sudanu czy Kenyi i rzeczywiście do tej pory tylko nieliczne jednostki przekraczały granicę.

Do Berezy

ŁÓDŹ, (Pat.) — W tych dniach zostali wysłani z Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za udział w akcji wywrotowej: Kurant Abram, Najman Chaim, Rapaport Jakub i Baum Andzel.

Włochy zerwą stosunki dyplomatyczne z Z. S. R. R.?

PARYŻ, (Pat). Korespondent „Le Matin" donosi z Rzymu: według pogłosek krążących w zazwyczaj dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych Rzymu, rząd włoski zamierza przestudiować projekt zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Są podstawy do przypuszczenia, że rozpatrywanie takiego projektu odpowiada życzeniom rządu faszystowskiego, zdecydowanego działać szybko, w wypadku gdyby sytuacja tego wymagała, aby zmienić dotychczasowe stanowisko w swych stosunkach dyplomatycznych.

Decyzja ostateczna powzięta będzie dopiero po rozstrzygnięciu pewnych spraw w Europie, a w szczególności w zależności od obrotu, jaki przyjmie konflikt hiszpański.

Zaprzeczenie

RZYM, (Pat). Koła polityczne zaprzeczają energicznie pogłoskom, które ukazały się w prasie zagranicznej na temat zbliskiego zerwania stosunków dyplomatycznych między Włochami a Rosją sowiecką.

Na linii Rzym—Moskwa nie zdarzył się żaden nowy fakt, któryby uzasadniał podobne przypuszczenia.

Przeciwnie — w Rzymie, jak twierdzą w kołach politycznych, mają odbywać się od dłuższego czasu rozmowy między ekspertami ekonomicznymi sowieckimi a włoskimi w celu opracowaniu nowego trakt. handlowego między tymi państwami.

Francja pożycza 50.000.000 funtów szterl. na utrzymanie waluty

LONDYN, (Pat). Toczące się w Paryżu rokowania o znaczny kredyt angielski dla skarbu francuskiego, zostały pomyślnie zakończone i w dniu jutrzejszym umowa pożyczkowa ma być podpisana. Kredyt ten w wysokości 50 mil. funtów szterl. ma być krótkoterminowy na maksimum 9 miesięcy z opcją zwrotu jego przez Francję po 3 lub 6 miesiącach.

Normalnie pożyczającym będzie nie rząd francuski, lecz francuskie koleje państwowe, które kredyt odrazu w całości, lub częściowo odstępować będą skarbowi francuskiemu. Kredyt oprocentowany będzie na 3 i pół proc. i zabezpieczony depozytem złota, lub funtów szterlingów dla banku angielskiego w banku Francji.

Przeprowadzenie kredytu jest w rękach 3 firm bankierskich z Londynu: braci Lazardów, Rotschildów oraz Morgan Grenfell. Uzyskanie tego kredytu umożliwi rządowi francuskiemu utrzymanie franka na obecnym parytecie około 105 franków za 1 f. szterl. i nie zmusi go do dalszej dewaluacji franka do 112 fr. za 1 f., czemu skarb brytyjski również pragnął zapobiec.

Stała waluta i zadłużenie Polski

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po dyskusji nad budżetem długów państwowych zabrał głos wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski, który wygłosił następujące przemówienie:

Nie chciałbym, ażeby powstało nieścisłe wrażenie, że zadłużenie państwa wobec wzmocnionego tempa prac inwestycyjnych wzrasta coraz intensywniej. Równowaga budżetu zwyczajnego pozwoliła nam na

OSŁABIANIE TEMPA ZADŁUŻENIA

w r. 1936 mimo bardzo intensywnego ruchu inwestycyjnego zadłużenie wzrosło o około 200 mil. złotych podczas gdy w okresie 4 lat poprzednich wzrost sięgał rocznie 400—450 milionów. Tempo więc wzrastania znacznie zmalało. Dzięki temu w chwili obecnej wszystkie banki tak państwowe jak i prywatne wykazują na ogół stosunkowo dużą płynność. Oczywiście na wiosnę, gdy przyjdzie okres wybitnie wzmożonego ruchu inwestycyjnego, płynność ta przejściowo zmaleje, by wzmóc się na nowo w okresie naturalnego zawieszenia prac inwestycyjnych.

STANOWISKO RZĄDU CO DO SPRAWY DEWALUACJI

jest znane. Podchodząc do zagadnienia dewaluacji pamiętać należy, że ma ono swoje pasywa i aktywa. Stanowisko swoje do tego zjawiska starałem się oprzeć nie na takiej, czy innej, zbyt abstrakcyjnej doktrynie ekonomicznej, lecz na pewnych zjawiskach natury ściśle praktycznej, mając na względzie specjalne warunki, w jakich znajduje się Polska i jej gospodarstwo narodowe.

Oczywiście, że dewaluacja mogłaby przynieść pewne plusy, jak wyrównanie cen w złocie do poziomu światowego, wzmożenie ekspansji eksportowej itd. Jednak w rachunku konkretnym musimy pamiętać, że mamy zupełnie specyficzną strukturę przemysłu, że ponadto inną jest sytuacja w okresie zniżki cen, jak to miało miejsce w czasie dewaluacji w niektórych innych krajach, a inna w czasie znacznej zwyżki cen, w pierwszym rzędzie surowców, od których importu jesteśmy uzależnieni.

Przy obecnej więc rosnącej tendencji zwyżkowej cen, obawiaćby się należało, że skok cen mógłby przekroczyć całą masę dewaluacyjną.

Państwa, które przeprowadziły eksperyment dewaluacyjny w r. 1936 z uwagi na zwyżkę cen otrzymały rezultaty dość różniące się od wyników procesów dewaluacyjnych w okresie ogólnej zniżki cen światowych. Gdyby zarobki i płace zaczęły zwyżkować w okresie, w którym wszyscy pozbawieni byliśmy rezerw, a więc skarb państwa i wszystkie przedsiębiorstwa gospodarcze (zarówno przemysłowe jak rolnicze), to oczywiście skutki dewaluacyjne byłyby zjedzone bardzo szybko.

Muszę stwierdzić, że

NASZE PRZEPISY DEWIZOWE

przechodzą proces pewnego łagodzenia. Początkowo były one istotnie bardzo rygorystyczne i niewątpliwie mogły utrudniać życie gospodarcze.. Dziś, jak już powiedziałem łagodzimy je, zwłaszcza jeżeli chodzi o cele ści

(Dokończenie na str. 2-ej).

Szkoły w Warszawie zamknięte z powodu grypy

WARSZAWA, (Pat). Z powodu panującej grypy ministerstwo WR i OP zarządziło zamknięcie wszystkich szkół powszechnych i średnich w Warszawie na okres od 31 stycznia do 3 lutego włącznie.

Co do innych miejscowości zarządzenia wydadzą w miarę potrzeby kuratorowie okręgów szkolnych w zakresie powyższego terminu. Akcja dożywiania może być przeprowadzona w tym czasie niezależnie od nauki szkolnej pod warunkiem unikania masowego zbierania dzieci.

Pan Prezydent obywatelem honorowym m. Chorzowa



Onegdaj Pan Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął delegację m. Chorzowa, która wręczyła Panu Prezydentowi dyplom honorowego obywatela tego miasta, tak ściśle związanego z twórczą pracą naukową Głowy Państwa. Na zdjęciu naszym: delegacja w osobach posła Nowaka, p. Kosmały i burmistrza Chorzowa dr. Grzesika wręcza Panu Prezydentowi dyplom.

Włosi w Abisynii



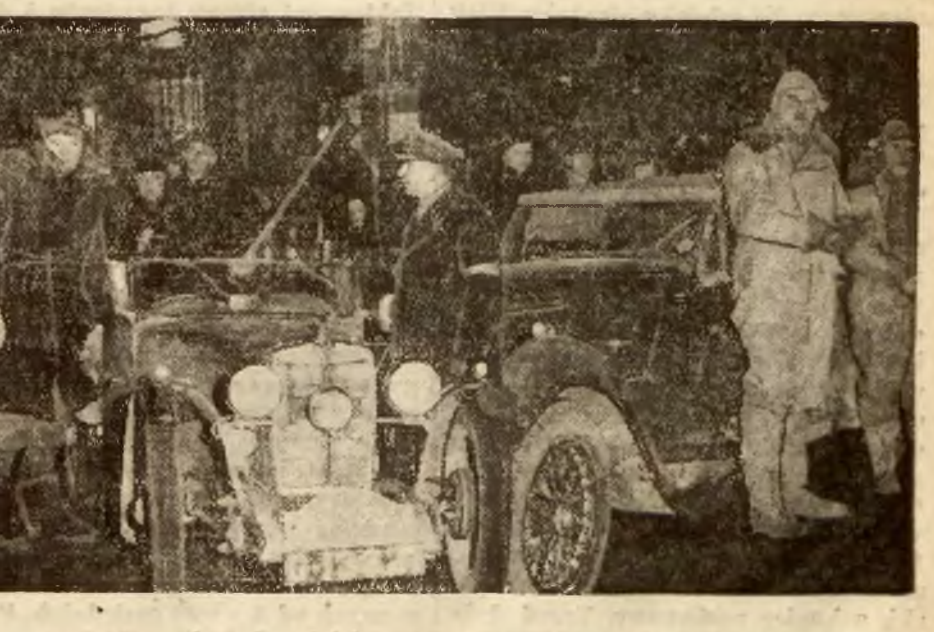
Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające fragment z wizyty wicekróla Abisynii marsz. Grazzianego u jednego z wojowniczych plemion abisyńskich.

Ewakuacja Madrytu



Rząd madrycki zdecydował ewakuację kobiet, starców i dzieci z Madrytu. Na zdjęciu naszym moment załatwiania formalności przez jedną z rodzin madryckich, przed ewakuacją.

W drodze do Monte Carlo



Onegdaj w godzinach wieczornych przybyły do Warszawy wszystkie osady zagraniczne, przejeżdżające przez Polskę do Monte Carlo. Osady te, po zameldowaniu się na punkcie kontrolnym w Aeroklubie, wyruszyły późną nocą w dalszą drogę. — Pierwsza przybyła osada holenderska Van Strien'a na Fordzie, widoczna na naszym zdjęciu (na lewo) w fotomontażu z osadą angielską Gooda na samochodzie Lagonda. —

Długi i monopole państwowe

tematem obrad Komisji Budżetowej Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu wysłuchano najpierw referatu pos. *Hutten-Czapskiego* w sprawie preliminarza długów państwowych.

Mówca na wstępie zapowiedział zgłoszenie szeregu wniosków i poprawek do trzeciego czytania, po czym omówił szczegółowo cyfry preliminarza długów państwowych tak wewnętrznych, jak i zagranicznych.

W dalszych wywodach referent poruszył

SPRAWĘ DEWALUACJI WIELU WALUT ZAGRANICZNYCH,

zaznaczając, że dzięki temu nasze zadłużenie w tych krajach zmniejszyło się. Zagadnienie walutowe połączone jest u nas — zdaniem mówcy — z wielkimi trudnościami, a czuwanie nad bilansem płatniczym wymaga specjalnie niezwykłej uwagi.

W dyskusji zabrał głos pierwszy

POS. HOŁYNSKI,

który wypowiedział szereg uwag, dotyczących samego układu budżetu, a poza tym zapytał referenta, do których pozycyj zamierza jeszcze wnieść poprawki przy ustawie skarbowej.

Sprawozdawca

POS. HUTTEN-CZAPSKI

wyjaśnia, że będzie musiał wstawić pozycję na obsługę pożyczki francuskiej. Druga pozycja dotyczy zwiększonej obsługi biletów skarbowych. Ustawa w tej sprawie jest już wniesiona, ale jeszcze nie ustalona. Poza tym mogą jeszcze zajść drobniejsze zmiany w niektórych paragrafach.

POS. SIODA

zapytuje o sprawę *odszkodowań dla obywateli polskich w związku z działaniami wojennymi*. Na pytanie to odpowiedział podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu Grodyński, zaznaczając, że po zawarciu planu Younga zapowiedziana została ustawa, która miała ustalić w jaki sposób będą uregulowane pretensje, które wskutek tego planu przeszły ze stosunku bezpośredniego do Niemiec na stosunek między obywatelem polskim a państwem polskim.

Po referencie zabrał głos

DYREKTOR DEPARTAMENTU WĘGRZYNOWSKI,

który mówiąc o organizacji sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego, zaznaczył, że ministerstwo prowadzi prace w celu ustalenia form tej organizacji.

CO SIĘ TYCZY ZAPALNICZEK,

to tylko spółka dzierżawiąca monopol zapałczany uprawniona jest do ich wyrobu i tylko takie zapalniczki mogą być zgłaszane do opodatkowania, z wyjątkiem zapalniczek, przywożonych z zagranicy na osobisty użytek. W tym stanie rzeczy nie mogą być wyciskane znaczki podatkowe na zapalniczkach zgłaszanych przez poszczególnych posiadaczy. Wszelkie bowiem nie ostemplowane zapalniczki, będące w użyciu pochodzą bądź z nielegalnej produkcji, bądź z przemytu. W razie zgłoszenia takiej zapalniczki władza skarbowa jest obowiązana zatrzymać ją i przeprowadzić dochodzenie, celem zastosowania represji karnej. Jeśli posiadacz zapalniczki przywiezionej z zagranicy przedstawi urzędowi skarbowemu kwit na uiszczoną opłatę monopolową i będzie żądał wybicia na zapalniczce znaczka podatkowego, nie będzie przeszkód do uczynienia zadość tej prośbie.

W DYSKUSJI

zabierało głos szereg posłów.

Monopole państwowe dają większy dochód

W dalszym ciągu debaty pos. Hutten Czapski złożył sprawozdanie o preliminarzu budżetowym monopoli.

Na wstępie mówca scharakteryzował działalność monopolu solnego, podnosząc wzrost wpływów preliminowany na przyszły rok budżetowy.

Następnie poseł Hutten Czapski omówił

DZIAŁ MONOPOLU TYTONIOWEGO.

podkreślając przewidywany wzrost wpływów i zwiększenia wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony w porównaniu z bieżącym rokiem budżetowym. To zwiększenie wpłaty tłumaczy się wzrostem sprzedaży wyrobów tytoniowych i wzrostem spożycia.

Następnie pos. Hutten Czapski zreferował

PRELIMINARZ MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

Referent zaznaczył, że preliminarz i tu przewiduje zwiększenie wpłaty do skarbu około 11 i pół miliona, albowiem przewidywany jest wzrost sprzedaży spirytusu konsumcyjnego.

Wzrost konsumcji wywołany jest przede wszystkim zniżką cen. Należy jednak w dalszym ciągu walczyć z tajnym gorzelnictwem której wykazuje raczej silniejsze natężenie.

Z kolei omawia pos. Hutten Czapski

PRELIMINARZ MONOPOLU LOTERYJNEGO,

który przewiduje rwnież zwiększenie wpłaty do skarbu o przeszło 22 miliony. Mówca zwraca uwagę, że nie podjęte wygrane, które obecnie po 5 miesiącach przechodzą na własność skarbu, stanowią znaczne kwoty. W związku ze wzrostem wpływów przewidywany też jest wzrost rozchodów.

MONOPOL ZAPAŁCZANY

zmniejszy wpłatę w roku bieżącym o 300 tys. zł. Opłata monopolowa od zapalniczek przewidziana jest w dotychczasowej wysokości 119 tys. zł., wpłacanych przez spółkę dzierżawną. Wpływy z tego monopolu stale maleją. Powodem jest zbyt wysoka cena zapałek. Jest ona wynikiem zbyt wysokiego obciążenia ich na rzecz skarbu, nie stojącym w żadnej proporcji do wartości samych zapałek. Problem ten łączy się ze sprawą układu ze spółką i wymaga rychłych pertraktacyj, gdyż zwiększenie sprzedaży zapałek leży zarówno w interesie spółki jak i skarbu.

Zapalniczek zgłoszono do ostemplowania w ciągu ostatnich 9 miesięcy ub. roku zaledwie 169, a ilość ich w Polsce wynosi przeszło dwa i pół miliona. Ten stan rzeczy wymaga radykalnych zmian.

Następnie po dyskusji budżety długów państwowych i monopoli komisja przyjęła z zastrzeżeniem zmian, jakie referent zaproponuje przed trzecim czytaniem. Na tym porządek obrad wyczerpano.

Powódź w Ameryce



Na zdjęciu jedno z miast pod wódą

Nowe rozporządzenie wykonawcze uchwaliła Rada Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Dnia 29 bm. po południu odbyło się pod przewodnictwem pana premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone uchwalenia szeregu rozporządzeń wykonawczych.

M. in. uchwalone zostały następujące rozporządzenia rady ministrów: o dostawach i robotach na rzecz skarbu państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego, o przekazywaniu składek za pracowników umysłowych i łączeniu uprawnień emerytalnych oraz rozporządzenie wykonawcze do ustawy o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej z dnia 15 marca 1934 r., rozwijające także uprawnienia inspektora obrony powietrznej państwa.

5.500 bezrobotnych nauczycieli będzie zatrudnionych w r. szkolnym 1937-38

WARSZAWA, (Pat). W dniu 29 bm. odbyła się w ministerstwie WR i OP konferencja z naczelnikami biur personalnych w kuratoriach, mająca na celu omówienie zasad zatrudnienia przy organizacji przyszłego roku szkolnego bezrobotnych kandydatów na nauczycieli w publicznym szkolnictwie powszechnym. Wobec wprowadzenia do preliminarza budżetu państwowego na rok 1937/38 4000 nowych etatów nauczycielskich w dziale szkolnictwa powszechnego należy przewidywać, że po uchwaleniu budżetu przez ciała ustawodawcze i po doliczeniu około 1500 stanowisk nauczycielskich, opróżnionych na skutek ubytku naturalnego, władze szkolne będą mogły w przyszłym roku zatrudnić 5500 nauczycieli.

Również liczba zarejestrowanych kandydatów, pozostających bez pracy dochodzi do 10500, stan bezrobocia wśród kandydatów nauczycielskich ulegnie od przyszłego roku szkolnego wybitnemu zmniejszeniu.

W toku obrad ustalono roczniki, zpośród których należy zatrudnić bezrobotnych kandydatów, z tym, że na uczycieli młodszego rocznika można zatrudnić dopiero po przyjęciu wszystkich kandydatów z rocznika starszego. W ten sposób przede wszystkim zatrudnieni będą bezrobotni kandydaci, którzy najdłużej czekają na posady.

Ustalono również, że kandydaci mogą starać się o posady tylko za pośrednictwem tych kuratoriów, na których obszarze ukończyli zakłady kształcenia nauczycieli.

Energia Komitetu Nieinterwencji

Pod wpływem zastrzyku niemieckiego

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu: komitet do spraw nieinterwencji ma się zebrać natychmiast, w celu zbadania kwestyj niemieckich.

W niemieckich kołach politycznych wywołało żywe zadowolenie zrozumienie Anglii dla stanowiska niemieckiego. Istnieje nadzieja, że cały kompleks spraw, związanych z nieinterwencją, zostanie pomyślnie rozwiązany i zdoła wyeliminować niepokój, jaki wywołała w Europie wojna w Hiszpanii.

Tylko Krupp otrzymał koncesję w Angoli, a nie Rzesza

BERLIN, (Pat). Z dobrze poinformowanych kół gospodarczych informują w związku z wiadomościami prasy angielskiej, jakoby 7 firm niemieckich otrzymało koncesje górnicze w Angoli portugalskiej, że informacje te nie odpowiadają prawdzie, bowiem tylko firma Krupp w Essen, jak to z naciskiem podkreślają, otrzymała pewne przywileje.

Chodzi tu o najzupełniej prywatny interes handlowy, nie stojący w związku z politycznymi prawami Rzeszy Niemieckiej do kolonii.

Powiesiła się i zamarzła w bryle lodu

TORUŃ, (Pat). — Podczas koszenia trzciny na bagniskach pod Rynarzewem znaleziono zamrożone w bryle lodu zwłoki młodej kobiety, które były przywiązane prowizoryczną linką, skręconą z fartucha do przybrzeżnego drzewa.

Jak się okazało, były to zwłoki 20-letniej Gringerówny z Rynarzewa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Gringerówna popełniła samobójstwo, wieszając się na drzewie, zwłoki następnie osunęły się do wody i zamarzły w bryle lodu.

Stała waluta i zadłużenie Polski

(Dokończenie ze str. 1-ej).

się gospodarcze. W drugim półroczu 1936 r. pokryliśmy przywóz surowców równy stanowi z r. 1928. Wszędzie gdzie uważamy, że brak surowców mógłby zahamować rozwój wewnętrzny kiniunktury oraz ujemnie wpłynąć na stan zatrudnienia, tam wszędzie łagodzimy przepisy dewizowe. Oczywiście od czasu do czasu muszą powstawać jakieś trudności, jakie naprzykład miały miejsce w ostatnich tygodniach w przemyśle włókienniczym. Po stwierdzeniu jednak dodatkowego zapotrzebowania dewiz, związanego z rozbudową rynku pracy, uwzględniliśmy je w całej pełni.

SPRAWA CENTRALIZACJI OBSŁUGI DŁUGÓW

teoretycznie jest bardzo słuszna. Sam z zapałem odniosłem się do tego zagadnienia, gdy w roku ubiegłym p. referent poruszył go. Względy jednak praktyczne nie pozwalają na razie na zrealizowanie tego słusznego z punktu widzenia zasad budżetowych postulatu.

P. poseł Hołyński proponował reformę w układzie budżetu. Propozycja ta jest słuszna. Przyszły budżet będzie można w ten sposób opracować.

Było zapytanie

O KWESTIĘ KONWERSJI.

Sądzę, że akcja konwersyjna da również lepsze rezultaty w odniesieniu do Pożyczki Narodowej, której konwersja nie związana jest, jak konwersja inych papierów, ze specjalnymi przepisami. Pożyczka Narodowa nie będzie dopuszczona do swobodnego obrotu wtedy, gdy pożyczka konsolidacyjna już sobie jakieś miejsce na giełdzie zdobyła.

Pozostaje

KWESTIA WYSOKIEGO OPROCENTOWANIA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

na rynku krajowym i zagranicznym. Niestety nasz rynek pieniężny nie jest w stanie przeprowadzać na szerszą skalę skupu pożyczek państwowych czy innych papierów. A byłaby to droga najwłaściwsza, kurs papierów poszedłby w górę, rentowność procesów gospodarczych wytrzymałaby może wtedy porównania z rentownością papierów.

Odbudowa wewnętrznego rynku finansowego może się odbywać tylko powoli. Nie jestem w stanie obiecać wycofania się z użytkowania rynku pieniężnego na cele państwowe. Wymagają tego nasze zadania inwestycyjne, a przede wszystkim potrzeby, związane z zagadnieniem obrony państwa, które stało się dziś imperatywem tak ważnym, że w hierarchii potrzeb muszę postawić go bezspornie ponad zagadnieniem zadość uczynienia w całej pełni potrzebom ściśle gospodarczym.

Nie przeprowadzając nowych emisji na rynku wewnętrznym umożliwia się większa płynność instytucyj finansowych, a więc i banków prywatnych, których środki przeznaczone są wyłącznie na potrzeby prywatnego życia gospodarczego.

Ponad 1.000.000 osób bezdomnych

Bilans skutków powodzi w U. S. A.

NOWY YORK, (Pat). — Bilans ofiar katastrofalnej powodzi wzrasta nieustannie. Obecnie notują 325 wypadków śmierci, a ponadto notują około 300 zgonów w szpitalach w Louisville. Niewątpliwie pewna liczba osób zaginionych obecnie znalazła śmierć w odmętach powodzi.

Liczba pozbawionych dachu nad głową przekracza milion. Straty materialne wynoszą około 500 milionów dolarów.

Mieszkańcy Kairo w Stanie Illinois współpracują z oddziałami wojskowymi, przy wzmocnieniu tam na rzekach Missisipi i Ohio, przerwanie których może grozić zatopieniem nowych terenów.

Likwidacja sprawy wiechy Nr. 20

Komunikat oficjalny

Dnia 25 bm. na odcinku granicy polsko-litewskiej w pow. święciańskim w punkcie około wsi polskiej Tartaki odbyła się polsko-litewska komisja graniczna, której przedmiotem był incydent, dotyczący orientacyjnej wiechy granicznej Nr. 20. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele władz polskich ze starostą powiatowym święciańskim Stefanem Dworakiem i przedstawiciele władz litewskich z nacz powiatu jezioroskiego Janem Slepetisem.

Przedstawiciele władz litewskich sformułowali przebieg incydentu następująco: Na odcinku strażnicy KOP Kuraniszki przeniesiono ze strony polskiej wiechę graniczną o 4 metry wgłąb terytorium państwa litewsk. i usiłowano utrzymać wytworzony w ten sposób stan rzeczy pod ochroną oddziałów wojskowych.

Przedstawiciele władz polskich uznali to sformułowanie ze niezgodne z faktycznym stanem sprawy i dowiedli, że graniczna wiecha orientacyjna Nr. 20 została ustawiona i okopcowana w kierunku północnym w roku 1933 bez jakiegokolwiek sprzeciwu ze strony władz litewskich. Władze litewskie do grudnia 1936 roku nie podniosły żadnych zastrzeżeń co do miejsca wkopania nazwanej wiechy i dopiero dnia 23 grudnia 1936 roku wiecha ta została wyrwana i wyrzucona na terytorium Polski, a kopiec rozkopany. Tegoż dnia polska straż graniczna wiechę wkopała w dotychczasowym miejscu. W dniu 25 grudnia 1936 roku i 10 stycznia rb. wiecha ta była ponownie wykopana i wyrzucona dwukrotnie na terytorium Polski, a kopiec rozkopany. Dnia 13 stycznia rb. wyrwano ją w nocy i zabrano na terytorium Litwy.

Gdy tegoż dnia o godz. 9.30 rano patrol KOP chciał wkopać nową wiechę na właściwym miejscu, został ostrzelany z terytorium Litwy. Przedstawiciele władz litewskich nie przedstawili faktów, któreby inaczej oświetlały incydent i nie negowali faktu ostrzelania patrolu KOP, a oświadczyli jedynie, że nie strzelała litewska straż graniczna.

Po obustronnym sformułowaniu faktycznej strony incydentu i dokonaniu wizji na miejscu, przedstawiciele władz litewskich stwierdzili, że chodzi w danym wypadku o drobne, ich zdaniem, wydarzenie graniczne i wyrazili gotowość zlikwidowania go przez przywrócenie status quo ante.

Ponieważ zaś przywrócenie tego stanu w sposób zgodny z wymaganiami formalnymi przy likwidowaniu tego rodzaju wydarzeń granicznych będzie możliwe dopiero po uwolnieniu się terenu samej granicy od śniegu, przeto wszelkie formalności, związane z przywróceniem poprzedniego stanu rzeczy, zostaną dopełnione, jak tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne. Do tego zaś czasu wprowadzono prowizorium przez wkopanie wiechy orientacyjnej Nr. 20 w miejscu przecięcia się 2 linii, wytyczonych od 2 wiech sąsiednich. Przedstawiciele władz litewskich zapewnili ponadto przedstawicieli władz polskich, że zbadają objektywnie sprawę ostrzelania patrolu KOP w dniu 13 bm.

Tajemniczy zabójca Nawaszina pozostaje w ukryciu

PARYŻ, (Pat). Dochodzenia w sprawie zamordowania Nawaszina prowadzone są energicznie w dalszym ciągu. Za zgodą i w porozumieniu z rodziną zbadane będą konta bankowe Nawaszina.

Władze śledcze przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Rosjanina Poberewskiego, który pod wpływem neurastenii popełnił niedawno samobójstwo.

Pogrzeb ofiary

PARYŻ, (Pat). Dziś zrana odbył się pogrzeb zamordowanego w lasku Bulońskim profesora Nawaszina. Obecni byli na pogrzebie minister Spinasse i dep. de Monzie jako przyjaciele zmarłego.

Południowa Polska w śnieżycy

KATOWICE, (Pat). — Padający od wczoraj gęsty śnieg spowodował w niektórych miejscowościach na Śląsku zaspy śnieżne i przeszkody w komunikacji. Kilka pociągów dalekobieżnych oraz pociągi lokalne nadeszły do Katowic z opóźnieniem. Również komunikacja tramwajowa i autobusowa jest utrudniona.

KRAKÓW, (Pat). — W związku z ostatnimi opadami śnieżnymi połączonymi z zadymkami, został wstrzymany w godzinach popołudniowych ruch autobusowy na następujących liniach: Kraków — Łopanów, Kraków — Książ Wieli-Wodzisław, Kraków — N. Sącz, Kraków — Skała, Kraków — Olkusz. Zostanie prawdopodobnie również wstrzymany ruch na linii Kraków — Proszowice. Od jutra rana zostają wstrzymany ruch autobusowy z powodu zawiei śnieżnych na liniach: Kraków — Wadowice — Bielsko. Komunikacja na linii Kraków — Zakopane odbywa się jeszcze normalnię.

Komunikacja Kraków — Limanowa odbywa się drogą okrężną przez Myślenice. Poza tym na innych liniach autobusowych z wielkim trudem i mniejszymi lub większymi opóźnieniami dotychczas komunikacja autobusowa została utrzymana.

KRAKÓW, (Pat). — W związku z długotrwałą śnieżycą, połączoną z zadymkami, władze wojewódzkie w Krakowie otrzymały w ostatnich godzinach dalsze meldunki z terenu województwa:

Zaspy śnieżne potworzyły się m. in. w powiecie Ropczyckim na następujących drogach publicznych: na drodze państwowej Trzesn — Barwinek i na drodze do Latoszyna. Na drogach tych zasypana jest przestrzeń kilkukilometrowa. Dalej, zasypane zostały drogi: Jarosław — Dębica od 67 do 68 km. w Klęczanach i od 76 km. do 85 km. Zaspy wynoszą ok. półtora metra zwału śnieżnego.

KIELCE, (Pat). — Dziś nad województwem kieleckim przeszła silna śnieżyca, skutkiem czego na drogach potworzyły się zaspy śnieżne kilkumetrowej wysokości, w których ugrzęzły liczne samochody i autobusy. Zaspy śnieżne spowodowały ograniczenie silnie rozgałęzionej w kieleckim komunikacji autobusowej. W godzinach południowych z Kielc nie odszedł ani jeden autobus pasażerski. Zanotowano opóźnienie pociągów.

Problematy emigracyjne i finansowe

Wczorajsza „Gazeta Polska" w artykule wstępnym pt. „Możliwości emigracji żydowskiej" omawia problemat emigracji Żydów. „Gazeta Polska" wymienia cały szereg krajów, nadających się do emigracji.

Negatywne ustosunkowanie się pewnych przywódców żydowskich w Polsce, — pisze „Gazeta Polska" — do sprawy pozapalestyńskiej emigracji żydowskiej nie wywarło poważniejszego wpływu na stanowisko licznych zagranicznych organizacyj żydowskich poszukujących nowych terenów emigracyjnych dla Żydów środkowo i wschodnio-europejskich. Stanowisko to stanowi rezultat rzeczowej oceny sytuacji ekonomicznej i politycznej Żydów osiadłych w środkowej i wschodniej części Europy i tendencji zmierzających do stworzenia poza Palestyną nowych silnych skupień narodowych żydowskich, opartych na zdrowych podstawach gospodarczych i politycznych.

Na pierwszy plan wysuwane są, sąsiadujące z Palestyną, wschodnie wybrzeża morza Śródziemnego. — Przede wszystkim wzięto pod uwagę Syrię, w skład której wchodzi część historycznej Palestyny. Syria stanowiąca dotychczas mandat francuski jest słabo zaludniona i cierpi na brak ludzi i kapitału.— Plan wielkiej kolonizacji żydowskiej w Syrii podjęty został w roku 1934 przez istniejący w Paryżu „Comité pour la défense des droits des Israelites en Europe Centrale et Orientale". Do planu tego francuskie władze mandatowe ustosunkowały się dość życzliwie.

Drugim terenem śródziemnomorskim jest Cypr.

Dalej omawia „Gazeta Polska" problemat kolonizacji zaoceanicznej.

„Z kolei idą koncepcje masowej kolonizacji żydowskiej w Ameryce. Na czoło ich wysuwa się realna i w każdej chwili możliwa do realizacji, choć na niewielką skalę emigracja do Argentyny. Mianowicie w końcu 19 wieku filantrop i patriota żydowski baron Hirsch podjął plan masowego osiedlenia Żydów na roli w Argentynie. Realizacji tego planu poświęcił swój olbrzymi majątek. Zakupił on przeszło 600 tys. ha gruntu zainwestował kapitał 2 mil. funtów. 230.000 ha stanowi niewykorzystaną rezerwę gruntową, oczekującą chętnych kolonistów żydowskich. Obszar powyższy z łatwością mógłby wchłonąć przeszło 4 tysiące rodzin żydowskich, przy czym kapitał fundacji umożliwia szybkie zagospodarowanie się. Rząd argentyński nie czyni trudności przy osiedlaniu się kolonistów żydowskich. Czy na możliwości osiedlenia się w fundacji Hirscha nie powinna zwrócić uwagi młodzież żydowska „chalujce", która przeszła przeszkolenie rolnicze i latami oczekuje na certyfikaty wyjazdowe do Palestyny?".

Argentyna nie wyczerpuje bynajmniej terenów emigracyjnych południowo-amerykańskich.

„Utworzony w Paryżu z inicjatywy żydowskiego ruchu „Freiland" komitet dla studiów nad rolnictwem, przemysłem i imigracją do republiki Ekwador, zawarł w 1935 roku umowę z rządem republiki Ekwador. Na podstawie tej umowy rząd Ekwadoru oddał do dyspozycji komitetu 485 tys. ha ziemi. Emigranci otrzymują ziemię bezpłatnie, uzyskują obywatelstwo miejscowe, a ponadto rząd ekwadorski pokrywać ma koszta przejazdu osadników od portu do miejsca osiedlenia oraz zwalniać ich na przeciąg trzech lat od podatków i opłat celnych za narzędzia rolnicze nie wyrabiane w kraju. Propagandę na rzecz wyjazdu kolonistów żydowskich do Ekwadoru, przeprowadzał w końcu ub. r. w Polsce angielsko-żydowski ekonomista p. A. Golodetz z Londynu. Ponadto sprawa emigracji do Ekwadoru badana jest przez specjalną komisję żydowskiego Tow. Emigracyjnego „Jeas" w Warszawie.

Z kolei wymienić należy akcję osadniczą prowadzoną przez Jewish Colonisation Association w Brazylii, gdzie osadzono na roli 3000 osadników żydowskich.

Jak widzimy z tego artykułu istnieje sporo towarzystw żydowskich, zajmujących się nie teoretycznie, ale praktycznie, zagadnieniem kolonizacji żydowskiej.

„Il. Kurjer Codzienny" w dzisiejszym artykule wstępnym pt. „Jak rozwiązać pończochę w Polsce" pisze co następuje:

„Niewątpliwie problem detezauryzacji w Polsce jest problemem wielkim i doniosłym. „Pończocha" w Polsce jest zasobna i mieści w sobie rezerwy kruszcowo-walutowe, które conajmniej stanowią drugie tyle, co posiada w swym skarbcu Bank Polski. Niewątpliwie rezerwy te powinny znaleźć się w Banku Polskim —a nie martwieć bezpłodnie w „pończosze", bezpłodnie zarówno dla posiadacza, jak i dla gospodarstwa społecznego.

Musimy jednak do zagadnienia tego podejść środkami gospodarczymi, a nie policyjnymi. Doświadczenie wszystkich krajów i wszystkich wieków uczy, że policjant źle rozwiązuje problemy gospodarcze, podobnie jak i ekonomista, źle rozwiązuje zagadnienia bezpieczeństwa. Zagadnienia gospodarcze powinny być rozwiązane na platformie gospodarczej.

Tylko zaufaniem i umiarem możemy ciułacza pozyskać a nie przymusem. Im mniej będziemy o nim myśleli, im mniej będziemy od niego żądali, tym łatwiej wydostaniemy od niego wycofane z obiegu walory. Już dziś w atmosferze odradzającego się zaufania i nowych perpektyw rentowności — Bank Polski powiększa swój skarbiec kruszcowy drogą zakupów na rynku wewnętrznym".

Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza artykuł poświęcony sprawie bliskiego już Kongresu Socjalistycznego:

Wbrew pobożnym życzeniom wrogów naszych, 24 Kongres PPS będzie wyrazem jednolitości poglądów Partii, tak w sprawach programowych, jako też i w sprawach bieżących politycznych.

Późno, bo tylko na tydzień przed Kongresem rozpoczęła dyskusja w prasie partyjnej, i nieznaczna naogół dyskusja wewnętrzno-partyjna, nie wypływa z zaabsorbowania bieżącymi sprawami i nie dowodzi, zdaniem moim, słabego zainteresowania się zagadnieniami programowymi, lecz dowodzi właśnie jednomyślności w zasadniczych a nawet i we wtórnych sprawach.

Zbiorowy wysiłek i doświadczenie lat ostatnich znalazły należytą zgodną ocenę i sformułowanie w nowym programie partyjnym. Ocena przeżywanego przez nas okresu dziejowego, jako okresu upadku kapitalizmu, w konsekwencji swej postawiła przed nami sprawę przebudowy ustroju społecznego w sensie aktualnego, na dziś zagadnienia i zadania". L.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Helsinki



Do Helsinek przybył poraz pierwszy polski samolot komunikacyjny Polskich Linii Lotniczych „Lot", celem dokonania lotu badawczo technicznego, związanego z planem uruchomienia w kwietniu br. regularnej linii komunikacji lotniczej m. Warszawą a Helsinkami. — Na zdjęciu naszym pierwszy polski samolot na lotnisku helsingforskim. Stoją od prawej do lewej: attaché wojskowy polski plk. Łoś, pilot, członkowie Dyrekcji „Lotu" oraz członkowie Poselstwa R. P. w Helsinkach.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— BUDOWA WIELKIEJ RZEŹNI W GDYNI. W sierpniu 1936 roku władze miejskie przystąpiły do budowy rzeźni, której ukończenie przewidywane jest na lipiec rb. Rzeźnię zaprojektowano dla rocznego uboju 60 tys. zwierząt, w tym: 9 tys. sztuk bydła rogatego, 35 tys. szt. świń i 16 tys. sztuk cieląt i owiec. Ta ilość zwierząt rzeźnych zaspokoiłaby potrzeby Gdyni z uwzględnieniem przejściowego wzrostu sezonowego w miesiącach lipcu i sierpniu. W projekcie uwzględniono możność łatwej rozbudowy rzeźni do 100 proc. powierzchni hal ubojowych i pomieszczeń pomocniczych oraz znaczniejszą jeszcze możność rozbudowy chłodni i przedchłodni. Projekt rzeźni uwzględnia całkowicie żądanie Ministerstwa Rolnictwa dotyczące zabezpieczenia indywidualnego uboju oraz krwi przed jej zanieczyszczeniem. Powierzchnia terenu, przeznaczonego pod rzeźnię i targowisko zwierzęce, wynosi 46 tys. m. kw., kubatura zaś budynków, obecnie wznoszonych, wynosić będzie— 31.093 m. sześc., a projektowany budynek administracyjny zamknie się w kubaturze 4.500 m. sześc. Cyfry te dają obraz wielkości tej inwestycji miejskiej, której koszt wyniesie ponad 2 miliony złotych.

— KASZUBSKIE ŁYŻWY. Rybacy helscy posługują się oryginalnymi i znanymi od wieków łyżwami, które sami w sposób bardzo zręczny wyrabiają. Łyżwy tego rodzaju spotkać można jedynie u rybaków kaszubskich. Jest to deseczka z twardego drzewa, okuta stalą, ostro zakończoną. — Deseczkę przytwierdza się do obuwia sznurami. Na łyżwach tych rybacy poruszają się na lodzie zatoki z niezwykłą szybkością.

— W 1936 R. WYKONANO W GDYNI NASTĘPUJĄCE INWESTYCJE: wybudowano 92 mb. nadwodnej konstrukcji na południowym odcinku falochronu wschodniego; ułożono jezdni ulic i placów 16,700 m² i chodników betonowych 8,700 m²; wykonano sieci wodociągowej 1,470 mb, sieci kanalizacyjnej sanitarnej 310 mb i sieci kanalizacyjnej deszczowej 1,070 mb.

Poza tym wykonano magazyn bawełniany nr. 9, dom biurowy w strefie wolnocłowej (w 70 proc.), poczekalnię dla robotników w strefie wolnocłowej, garaże Urzędu Morskiego i mieszkania dla strażaków, warsztaty Urzędu Morskiego, chłodnię śledziową przy nabrzeżu Angielskim, powiększono gmach Urzędu Morskiego, magazyn dla badania jaj eksportowych, poczekalnię dla robotników przy ul. Francuskiej, elewator zbożowy, elektrownię parową „Gródek" S. A., magazyn firmy Barcikowski, poczekalnię Żeglugi Przybrzeżnej, przetwórnię owoców „Balta", hangar dla budowy kutrów Morskiego Instytutu Rybackiego, dobudowę biur American Scanting Line, dobudowę magazynu śledziowego Morskiego Instytutu Rybackiego, dobudowę biur firmy „Bergenske", rampę firmy „Pontarei", rozbudowę olejarni „Union", wędzarnię „Temporyb", dom dla robotników „Polskarob", halę licytacyjną akcji owocowych w chłodni portowej, warsztat firmy „Giesche", magazyn biura firmy „Hartwig", odchładzalnię jaj przy chłodni rybnej, transformatornię wędzarnię „Syrena", rozbudowę wędzarni Przemysłowych Zakładów Rybnych, rozbudowę wędzarni „Anglo-Scott", rozbudowę wędzarni „Nordia-Hawe", magazyn i biura firmy „Schenker" zakłady drukarskie B. Szczuki i t. d.

Tabór pływający został powiększony w roku ubiegłym o holownik „Pollux", motorówkę pilotową „Pilot V", oraz dwie sztuki szkut dennoklapowych.

Warsztaty mechaniczne wyposażone zostały w tokarnię do metali długości 4 m., tokarnię do metali długości 1,5 m. oraz szlifiernię słupkową o napędzie mechanicznym.

W dziale elektrycznym wykonano we wszystkich nowych budynkach potrzebną instalację dla siły i światła, założono instalację świetlną na nowych ulicach i placach składowych oraz ulepszono i powiększono sieć alarmowo-pożarniczą sygnalizacyjną i telefoniczną.

Na nabrzeżu Polskim ustawiono dwa dźwigi portalowe dla przeładunku drobnicy o nośności 1 i pół tonny każdy. Na nabrzeżu Holenderskim ustawiono 4 takie dźwigi dla przeładunku złomu o nośności 3/5 tonn. Na nabrzeżu St. Zjednoczonych ustawiono 4 dźwigi półportalowe dla przeładunku drobnicy o nośności 3 tonn każdy oraz 1 dźwig firmy „Progress" o nośności 7 i pół tonn dla przeładunku węgla.

LITWA

— NOWE UTRUDNIENIA W MAŁYM RUCHU GRANICZNYM Z NIEMCAMI. Według otrzymanych wiadomości, rząd niemiecki zakazał w małym ruchu granicznym przenoszenie na stronę litewską wszelkich wyrobów z żelaza (nawet stare żelazo) oraz wszelkich produktów żywnościowych np. owoce, ryż i t. d.

— PREZYDIUM SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO POZOSTAŁO BEZ ZMIAN. Odbyło się posiedzenie 3 sesji zwyczajnej Sejmiku kłajpedzkiego, na którym zostało obrane prezydium i biuro Sejmiku. Do prezydium i biura zostały obrane te same osoby.

— PRECEDENS W SPRAWIE WYPŁACANIA ZAPOMÓG POGRZEBOWYCH. Przed świętami w Niemnie utonęli dwaj bracia Matulewiczowie. Ciało jednego z nich znaleziono, zaś drugiego nie. Kasa Chorych na żądanie rodziny wypłaciła zapomogę pogrzebową jedynie za jednego brata. Niezadowolona z tego rodzina, motywując, że po pewnym czasie ciało drugiego brata również może być odnalezione, interweniowała w wyższej instancji, która uznała słuszność pretensyj poszkodowanej rodziny.

— POLACY W BOBTACH BUDUJĄ WŁASNY DOM. W Bobtach odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków bobtowskiego oddziału T-wa „Pochodnia".

Zebranie w obecności 106 obecnych zagaił o godz. 3 p. p. Wiceprezes Zarządu Oddziału p. M. Ancuto zapraszając na przewodniczącego p. R. Wańkowiczównę. Na sekretarza powołano p. J. Mancewiczównę.

Wiceprezes Ancuto złożył dłuższe sprawozdanie z działalności Zarządu. Sprawozdawca wskazał m. in. na znaczny wzrost liczby członków, przeniesienie sekretariatu oraz biblioteki-czytelni Oddziału do własnego lokalu oraz inne prace organizacyjne, jakich dokonał Zarząd. W okresie sprawozdawczym Oddział obchodził uroczyście 10-lecie swego istnienia.

Następnie przystąpiono do obioru władz Oddziału na rok bieżący. W wyniku głosowania obrano 4 nowych członków Zarządu w osobach: pp. H. Korejwianki, Ks. Dobkiewicza, Fr. Wilkiewicza i Urniaża. Jako kandydaci weszli pp. M. Romerowa, J. Jagiełłowicz i Sz. Kirbutt. Do komisji Rewizyjnej zostali obrani pp. E. Żutowiłówna, Fr. Wenckowicz, S. Korejwo jako członkowie i pp. Subocz i Urniaż jako kandydaci.

W wolnych wnioskach p. Ancuto złożył wniosek zebrania funduszu na budowę własnego domu. W wyniku dyskusji uchwalono w tym celu opodatkować wszystkich członków Oddziału w sumie 20 cnt. miesięcznie.

— PAŃSTWOWA NAGRODA LITERACKA. Komisja Państwowej Nagrody Literackiej uchwaliła przyznać nagrodę literacką za 1936 rok pisarzowi litewskiemu L. Dowydenasowi za powieść „Bracia Domejkowie".

Nagroda wynosi 5 tys. litów.

— SPÓR O RABINA. Rabinat Jerozolimy zaprosił rabina kalwaryjskiego Bengisa, aby przeniósł się na stałe do Jerozolimy. Jednakże związek rabinów prosi o pozostawienie Bengisa w Litwie, gdyż jest on zasłużonym działaczem i cieszy się wielkim autorytetem.

— OBRAZ STYKI ZOSTAŁ NABYTY PRZEZ MUZEUM W. W. W tych dniach poselstwo litewskie w Paryżu nabyło obraz J. Styki, przedstawiający „Przysięgę Witolda". Obraz będzie umieszczony w Muzeum Witolda Wielkiego. Obraz ma 6 metrów długości i 4 wysokości. Jak wiadomo, obraz Styki jest reprodukowany na banknotach pięciolitowych.

— MIN. OŚWIATY UDA SIĘ DO RYGI. Z okazji święta niepodległości Litwy dnia 16 lutego do Rygi udaje się Min. Oświaty Tonkunas. Pozatem uda się do Rygi kilku artystów litewskich.

FINLANDJA

— ZMIANY W M.S.Z. Dotychczasowy zastępca szefa biura prasowego fińskiego MSZ p. Rafael Seppälä mianowany został na stanowisko chargé d'affaires w Genewie. P. Seppälä przewodniczył we wrześniu br. delegacji dziennikarzy fińskich do Polski.

„Fanatyk" komunizmu w roli pisarza

22 grudnia 1936 r. zmarł w Moskwie N. A. Ostrowski. Wielu czytelników polskich po raz pierwszy zapewne spotyka się z tym nazwiskiem. Któż to był? Co było dziełem jego życia i co stało się powodem tej niezwykłej popularności i sławy, jaka od paru lat otacza jego imię, sławy, która bez udziału administracji partyjnej urosła do niesłychanych rozmiarów, dorównywujących nieledwie glorii Woroszyłowa, Stachanowa, Gorkiego i t. p.? A wszakże nie był to ani wielki wódz, ani znakomity uczony, ani nawet zręczny działacz partyjny. Dziełem jego życia była jedna tylko, ukończona powieść, ale była to książka, która w ciągu roku ukazała się w Sowietach w **56 wydaniach**, sięgających razem **ponad 700.000 egz.** całego nakładu, — książka, którą na terenie Związku Sowieckiego wydano w **19 językach** (m. in. także w języku polskim) i która, mimo olbrzymich nakładów rozchwytywana jest w ZSRR w parę dni po ukazaniu się na półkach księgarskich. Autor w ciągu dwóch lat od ukazania się powieści otrzymał przeszło 7.500 entuzjastycznych listów. „Gdy spytają nas skąd czerpiemy taką nieugiętą wolę, taki entuzjazm i upór w walce — odpowiemy: przeczytajcie „Kak zakalałaś stal" Ostrowskiego — piszą doń marynarze sowieccy.

W tym też sensie był to istotnie wielki wódz, który — kto wie — czy nie głębsze ślady pozostawił w duszy „komsomolców" niż sam „wódz", Stalin — i zręczny działacz partyjny, który pilnie przestrzegał, aby każde słowo, każde zdanie jego utworu było przede wszystkim propagandą idei komunizmu. I nie dziw przeto, że otoczono go w Rosji takim szacunkiem, że z najwyższymi honorami wręczono mu order Lenina i wysunięto go na czoło literatury sowieckiej jako ideał „prawdziwego" bolszewika i „proletariackiego" pisarza. Bo nie „poputcziki", A. Tołstoj, Fiedin, lub Leonow, wybijający się siłą talentu ponad przeciętny poziom pisarzy sowieckich, ale właśnie N. Ostrowski i dawno zmarły Furmanow — ludzie o bardzo prymitywnej kulturze — cieszą się największym zuznaniem krytyki i szerokich mas czytelników.

* *

Ale i Ostrowski i Furmanow sławę swą zdobyli nie tylko piórem. Literatura stała się ich rzemiosłem dopiero wtedy, gdy wskutek zewnętrznych warunków zmuszeni byli złożyć swą broń do lamusa i przejść na inny teren działania, który w pojęciu ich nie był niczym innym, jak tylko dalszym etapem walki ze znienawidzonym wrogiem. Obaj ci pisarze rozpoczynali swą karierę z rewolwerem w ręku, bądź to jako członkowie tajnych organizacyj komunistycznych, bądź też jako partyzanci podczas porewolucyjnych walk domowych. „Kak zakalałaś stal", jedyna powieść Ostrowskiego — to dzieje młodości autora, który pod imieniem Pawła Korczagina przechodzi poprzez mnóstwo przygód przed wojną światową i podczas jej trwania, a z chwilą wybuchu rewolucji walczy o utrzymanie władzy proletariatu, wpierw z ukraińskimi partyzantami, a potem z polską armią, maszerującą na Kijów. Po ukończeniu walk Paweł nie ustaje w pracy dla dobra partii, ale życie w nienormalnie trudnych warunkach odbiera mu zdrowie i odtąd rozpoczyna się nieustanna wędrówka po szpitalach i uzdrowiskach — daremna, gdyż medycyna staje bezsilna wobec jego choroby. Paraliż obezwładnia wpierw lewą rękę, a potem obie nogi i w chwili gdy uderza w Pawła najboleśniejszy cios — utrata wzroku, staje się on całkowitą ruiną człowieka. Tragizm rozpaczliwej walki, jaką musiał stoczyć ze sobą ten młody chłopak, by przełamać myśl o samobójstwie uporczywie dręczącą go od początku katastrofy, staje się tym większy, że walka toczy się w duszy, z której wygnano pojęcie Boga i życia wiecznego, dla której całe szczęście ograniczone zostało do dóbr tej ziemi, a ostateczny cel życia związano z walką o władzę proletariatu.

„Jakże mam teraz postąpić, skoro nie ma nadziei na powrót do szeregów — pyta siebie zrozpaczony Korczagin — Po co żyć, gdy straciłem rzecz najcenniejszą, zdolność do walki? Zostać bezradnym świadkiem tego, jak towarzysze pójdą naprzód?... Kula w serce—i nikakich gwozdiej!"

Istotnie, jest to chyba jedyny, konsekwentny wniosek dla ludzi, którym świat przedstawia się w świetle materialistycznego dialektyzmu, a życie sprowadza się do marksowskiej formułki walki klas. Ale dzieje Korczagina — to dzieje Ostrowskiego, człowieka o wyjątkowej sile woli, i on to właśnie, a nie Korczagin, który w zamierzeniu autora miał być typem przeciętnego „komsomolca", potrafił przezwyciężyć myśl o samobójstwie i wysunął dewizę wcale nie marksowską: „Naucz się żyć i wtedy, gdy życie staje się nie do zniesienia". On to postanowił przezwyciężyć kalectwo za pomocą twórczej pracy literackiej i długie dni strawił z ołówkiem w jedynej zdrowej ręce, on to wymyślił dla własnego użytku karton z wyrżniętymi liniami, którym nakrywał podczas pisania kartki papieru, aby ołówek nie wychodził poza ramy prostej linii i on wreszcie z niepokojem oczekiwał na ocenę swego utworu, gdy rozumiał, że w wypadku niepowodzenia nic mu nie pozostaje prócz samobójstwa.

* * *

Twórczość literacka posłużyła Ostrowskiemu jako ostatnia deska ratunku. Ale ta nagła metamorfoza dawnego „krasnoarmiejca", kawalerzysty Budiennego i działacza na terenie ukraiskiej organizacji komsomolskiej nie mogła pozostać bez śladu w twórczości Ostrowskiego. Przejawia się to zwłaszcza w prymitywizmie jego środków artystycznych i tradycjonalizmie techniki literackiej, właściwościach zupełnie zrozumiałych u pisarza, który swe młode lata strawił bądź to przy samowarze, jako chłopak bufetowy, bądź też przy piecu elektrowni, jako jeden z pomocników palacza. Wszystko to jednak przyczynia się do bezpośredniości utworu Ostrowskiego, którego „literackość" przybiera tak proste i tradycyjne formy wyrazu, że na tle wyrafinowanych „odpowszedniających" chwytów innych pisarzy nie absorbuje wcale uwagi czytelnika, wywołując w nim złudzenie „prawdy życiowej". I to właśnie w połączeniu z młodzieńczym, nader zadufanym w sobie optymizmem i siłą uczucia, jaka bije z każdej niemal strony powieści, stało się przyczyną jej niezwykłej popularności.

Gorzej jest z kompozycją utworu. Autor zbyt wiele uwagi poświęcił głównej jego postaci, aby powieść, która miała być historią ukraińskich komsomolców, nie zamieniła się w dzieje Pawła Korczagina, zbliżające się swą budową do pamiętnika, lub osobistych wspomnień autora. Stąd ogólny rozwój wypadków zostaje zaciemniony przez natłok zbędnych szczegółów ważnych, być może, w życiu samego autora, ale artystycznie nieumotywowanych i szkodliwych w tworzonej przezeń powieści. Artystyczna selekcja faktów, nasuwanych autorowi przez usłużną pamięć była tu tym trudniejsza dla Ostrowskiego, im tragiczniejszy i bliższy chronologicznie stawał się przedmiot jego opowieści.

Niemniej wyraźne ślady pozostawiła na książce Ostrowskiego propagandowo-agitatorska działalność autora. Przejawia się ona przede wszystkim w elemencie dydaktyczno-moralizatorskim.

Autor pragnął by książka jego posłużyła in. jako pouczający przykład ofiarnego życia, jako coś w rodzaju podręcznika „komsomolskiej" moralności. Obok walki z używaniem swoiście rosyjskich połajanek i paleniem papierosów, obok słów potępienia nieprzyzwoitych anegdotek i oburzenia na widok pary, wijącej się w splotach nowoczesnego tańca, znajdziemy tu niejedną uwagę, sięgającą w głąb duszy ludzkiej. I na tle kilku pięknych, — wcale nie bolszewickich — haseł, przykrym zgrzytem odzywa się niepohamowana, gwałtowna nienawiść w stosunku do ludzi obcej klasy społecznej i wyznawców każdej innej ideologii. Jest to nieunikniona konsekwencja postawy twórczej Ostrowskiego, który swą pracę literacką traktował jako dalszy etap walki z wrogami. „Bolesna jest dla mnie myśl — wyraził się kiedyś — że w ostatnich bojach z faszyzmem nie mogę zająć swego miejsca w oddziałach wojskowych. Ale z tym większą namiętnością będę wymierzać ciosy za pomocą innego oręża". I trzeba przyznać, że obietnicy tej dotrzymał. Namiętność ideowego bojowca, którą tak silnie nasycona

Ze świata filmu

Szekspir najczęściej filmowanym autorem

Jak wynika ze statystyki filmowej, najczęściej filmowanymi utworami są dzieła Szekspira, co się zaznaczyło już w zaraniu sztuki filmowej, gdy panował jeszcze film niemy; z wejściem na widownię filmu dźwiękowego, popularność dramatów szekspirowskich wzrosła jeszcze bardziej. Rekordowym powodzeniem cieszy się w sferach scenarzystów i producentów Hamlet, który filmowano siedem razy, „Sen nocy letniej" i „Makbet" — cztery razy, „Król Lear", „Otello", „Poskromienie złośnicy" i „Juliusz Cezar" były kręcone po trzy razy, „Jak się wam podoba" — dwa razy.

Film, który wyświetlano bez przerwy 3 dni

W miasteczku Biondom, w Sowietach, powstało przed niedawnym czasem pierwsze kino dźwiękowe.

Mieszkańcy tego miasteczka do tego czasu nigdy w życiu nie widzieli żadnego filmu w ogóle. Już na pierwszym przedstawieniu, zdumienie ich nie miało granic. Byli oni tak oszołomieni, że w żaden sposób nie chcieli wyjść z kina. Z trudem udało się pierwszych widzów usunąć, aby i inni mogli coś zobaczyć. Publiczność tłoczyła się nieustannie, okładkom i zachwytom nie było końca i z zamiejscowych dwóch przedstawień zrobiło się przedstawienie trwające bez przerwy 3 dni i 3 noce!

Takich premier moga pozazdrościć nasze kina.

Bank filmowy w Austrii

Zakończono w Wiedniu pertraktacje, mające na celu stworzenie Austriackiego Banku Filmowego, który ułatwić ma rozwój kinematografii rodzimej. W wyniku przeprowadzonych rozmów z kapitalistami austriackimi i niemieckimi następujące instytucje weszły do konsorcjum, mającego finansować bank filmowy: Wien Kredit tanstalt, Berlin Filmkredit Bank, Merkur Bank i kilka instytucyj pomniejszych.

Rynek filmowy w Czechosłowacji

Ministerstwo skarbu w Pradze przeznaczyło 10 milionów koron na premie dla producentów filmów krajowych. Każdy producent otrzyma 140.000 koron bezzwrotnego subsydium na produkcję filmu, przy czym otrzyma również pożyczkę bankową w wysokości połowy preliminowanych kosztów nakręcenia filmu. W ten sposób stara się rząd czeskosłowacki podnieść krajową wytwórczość. W ciągu pierwszego półrocza 1936 sprowadzono do Czechosłowacji 180 filmów zagranicznych, z czego 88 amerykańskich, 52 niemieckie, 12 austriackich, 11 francuskich, 7 sowieckich, 5 angielskich, 4 węgierskie i 1 holenderski.

Nieznane szczegóły z życia Bolesławskiego

Jeszcze raz o zmarłym reżyserze — aktorze

Na ogół mało znane są drogi, jakimi kroczył ku światowej karierze zmarły niedawno aktor i reżyser Ryszard Bolesławski. Był on Polakiem i w rzeczywistości nazywał się Ryszard Pomian—Srzednicki. Początki jego twórczości artystycznej są nierozerwalnie złączone z teatrem Stanisławskiego w Moskwie. Po 4-ch latach pobytu w tym teatrze, w roku 1914 Bolesławski, Sulerzycki i Bazyli Sikiewicz, dzisiejszy dyrektor Rosyjskiego Studia Dramatycznego w Warszawie, założyli przy teatrze Stanisławskiego studio, w którym w chwilach wolnych od pracy we właściwym teatrze, grali pod kontrolą swego mistrza Stanisławskiego.

Po wyjściu z ciężkiego okresu rewolucyjnego Bolesławski przedostał się do Warszawy wraz ze znanym aktorem Mikołajem Kolinem. Pomimo swej rutyny artystycznej Bolesławski nie znajduje pracy w kraju wraca więc do zespołu Stanisławskiego, który w r. 1922 przebywał w Pradze. — Już wtedy Bolesławski marzył o Ameryce. Rosyjska aktorka Maria Kuźniecowa proponuje mu założenie objazdowego teatru i wyjazd do Stanów Zjednoczych. Bolesławski przyjmuje projekt z entuzjazmem. Po kilku tygodniach impreza bankrutuje i Bolesławski zostaje w New Yorku bez środków do życia. Z opresji ratuje go znowu zespół Stanisławskiego, który przybył tam na półroczne turnee.

Bolesławski gra i reżyseruje znowu w swoim dawnym teatrze. Rzuciwszy hasło stworzenia teatru — studia dla młodych aktorów amerykańskich, zdołał zebrać odpowiednie fundusze i urzeczywistnił swój zamiar. Stąd poszła już później jego wielka kariera filmowa.

Prawo autorskie w kinematografii

Od dłuższego już czasu komisja prawnicza Międzynarodowej Izby Filmowej stara się w ciągu szeregu konferencyj uregulować sprawy prawa autorskiego w odniesieniu do dzieł filmowych. Prace komisji tej oparte są w lwiej części na badaniach polskiego prawnika i publicysty filmowego dr. Andrzeja Ruszkowskiego, który wydał niedawno obszerną książkę w języku francuskim p. t. „L'Oeuvre Cinématographique et le Droit d'auteur". W języku polskim ukazał się skrót tej pracy p. t. *„Utwór filmowy a prawo autorskie"*. Zaznaczyć należy, że Polska jest jednym z bardzo nielicznych państw, które odniosły się już pozytywnie do zagadnień filmowych w prawodawstwie, uznając odrębność utworu filmowego, zwanego w naszym prawodawstwie „produktą filmową". We Francji np. sprawa prawna z roku 1791 o „przedstawieniach" do dzieł filmowych. W Niemczech znowu tacyj pracownicy, jak Marwitz i Mohring jeszcze w roku 1929 nie uznawali odrębności sztuki filmowej, uważając, że istnieją tylko sytuacje następujące: albo film nakręcony jest podług utworu napisanego i stanowi wówczas adaptację, albo nakręcony jest według specjalnie napisanego scenariusza i stanowi wtedy utrwalenie na taśmie pantominy, albo wreszcie film nakręcony jest z życia i stanowi wówczas fotografię.

Specjalną ochronę utworów filmowych znajdujemy w ustawodawstwach następujących państw: Polska, Argentyna, Portugalia, Chile, Italia, Dania, Finlandia i Szwecja. Natomiast Brazylia, Bułgaria i Chiny w ogóle nie znają pojęcia filmu pod względem prawnym.



BING CROSBY — znany śpiewak filmowy, jest najdrożej opłacanym artystą w męskim świecie filmowym Ameryki. Gaża jego roczna wynosi bowiem 300 tysięcy dolarów. Na zdjęciu Bing Crosby ze swoim ulubionym koniem.

Cud ekranu Deanna Durbin

Czytając życiorysy gwiazd amerykańskich go ekranu, możemy na ich podstawie dojść do wniosku, że nie ma jednolitej recepty na zrobienie kariery filmowej. Większość znakomitości Hollywoodu zawdzięcza swe stanowiska najrozmaitszym czynnikom, a przede wszystkim — przypadkowi. Dobrotliwy los w formie szczęśliwego przypadku kieruje zazwyczaj uwagę wpływowego reżysera filmowego na osobę, która marzy lub nie marzy jawnie o karierze filmowej, i ka że „władcy megafonu" dojrzeć w niej zadatki na świetny talent filmowy. Miejscem owego szczęśliwego „odkrycia" nowych podpór X-ej Muzy jest zazwyczaj teatr, kawiarnia lub music-hall. Radio tylko wybiera sobie ów błogosławiony dla adeptów X Muzy przypadek inny teren działania.

Takiej wyjątkowej — jeśli idzie o miejsce — okazji losu zawdzięcza swą karierę filmową DEANNA DURBIN. Odskocznią do kariery filmowej było dla miss Durbin studio radiowe. Młoda, bo zaledwie 15 lat licząca Deanna popisywała się śpiewem w radio nowojorskim. Jeden z słuchaczy radia, Ioe Pasternak — przybysz z Europy — zachwycony głosem miss Durbin, postanowił za interesować się nią. Zangażował ją do wytwórni Universal. Po fazie próbnych zdjęć Pasternak podpisał z Deanną Durbin długoletni kontrakt. W ramach tego kontraktu, drugi Europejczyk — Henry Koster, twórca filmów z Franciszką Gaal, zrealizował pierwszy obraz Deanna Durbin pt. „Penny".

Deanna Durlin okazała się świetna artystką i śpiewaczką. Jeden z najpoważniejszych amerykańskich krytyków filmowych napisał o niej, że „śpiewa jak Marta Eggerth, a gra jak Greto Garbo".

Producenci amerykańscy rokują miss Durbin wielką przyszłość w świecie filmu.

jest twórczość Ostrowskiego, zdradza w sobie coś ze średniowiecznego fanatyzmu, z zapamiętałej bezkompromisowości człowieka do głębi przejętego „prawdami" swej „wiary" i to zapewne miał na myśli A. Gide, gdy w swej ostatniej książce pisał jakoby o nim, że gdyby żył na zachodzie Europy, to czczonoby go tam jak świętego.

* * *

Nieustanna groza śmierci, stojącej wciąż u wezgłowia Ostrowskiego zmuszała go do intensywnej, gorączkowej pracy. Nie zrażał się żadnymi trudnościami jakie sprawiały mu liczne dolegliwości i brak wzroku. „Zmuszony jestem — opowiadał o swej pracy — obmyślać wpierw wszystko w głowie, opracowywać w myśli całe rozdziały i potem dopiero dyktować je sekretarzom". W pracy nie ustawał ani na chwilę. Jeszcze tydzień przed śmiercią wysłał list do matki, w którym cieszy się z ukończenia pierwszego tomu nowej powieści „Rożdienny je buriej". „Cały ten miesiąc — pisze — pracowałem „na trzy zmiany". Zamęczyłem do ostateczności wszystkie swoje sekretarki, zmuszając je do pracy od rana do późnej nocy. Teraz wszystko to już poza mną. Jestem ogromnie zmęczony, ale za to powieść jest już skończona i po upływie trzech tygodni ukaże się w nakładzie 150.000 egzemplarzy".

Ale Ostrowski nie doczekał się tej książki, ukazała się bowiem w parę dni po jego śmierci w czarnej, żałobnej okładce.

* * *

Tak pierwsza, jak i ostatnia, niezakończona powieść Ostrowskiego, zawiera dość obfitą dozę ustępów, pośrednio lub bezpośrednio odnoszących się Polski i jej obrońców. Wszystkie one tchną żarliwą, fanatyczną nienawiścią, we wszystkich odczuwa się niewyżytą, zduszoną mściwość, dość zrozumiałą u autora, który swą twórczość literacką pojmował jako dalszy etap ataków, dokonywanych ongiś pod znakiem Budiennego. I to zapewne miał na myśli Ostrowski, gdy mówił o ciosach, które niesie wrogom jego twórczość. Ciosy te jednak nie wymagają odparowania, gdyż trafiają w próżnię. Są zbyt wyraźnie tendencyjne i zbyt jawnie „agitkowe", aby zasłużyły na coś innego, niż milczenie.

I jeśli teraz — na wieść o śmierci — przerywamy to milczenie — czynimy to nie gwoli pamięci Ostrowskiego i nie po to, by po rycersku czcić we wrogu to, co istotnie było w nim wzniosłe i piękne, gdyż — kto wie — czy na postępowanie takie zasługiwał by ten, kto w walce z wrogiem nigdy nie krępował się żadnymi względami — ale po to, aby w obliczaniu mobilizacyjnych zdolności naszego sąsiada ze wschodu, w zestawianiu wielocyfrowych liczb jego samolotów, tanków, czy dywizyj, nie zlekceważyć tej olbrzymiej roli, jaką w zamęcie, który — kto wie — czy i jak rychło ogarnie kulę ziemską, odegrają właśnie „fanatycy", jak N. A. Ostrowski.

Czesław Zgorzelski.

Wyjazd książęcej pary holenderskiej do Zakopanego

Królewna holenderska Juliana wraz z małżonkiem ks. Bernardem przybędzie do Krakowa w najbliższą sobotę i zamieszka w Grand Hotelu. Podczas pobytu w Krakowie prezydent miasta dr. Kaplicki wręczy gościom tekę autolitografii Stary Kraków.

Odnaleziono szkielet Bayarda

W klasztorze w Grenoble odnaleźli archeolodzy resztki doczesne sławnego rycerza i bohatera legend francuskich, Bayarda. Szkielet znajdował się w nawpół zburzonej kaplicy, w zbutwiałej trumnie drewnianej. Zidentyfikować szkielet udało się na podstawie znajdujących się jeszcze i jako tako zachowanych dokumentów spisanych na pergaminie.

82-letnia matka Radka prosi Stalina o łaskę

W Tarnowie, przy ul. Nowy Świat 14, mieszka z córką 82-letnia matka oskarżonego o opozycję trockistowską, czołowego do niedawna publicysty ZSRR, Radka.

Na pierwszą wiadomość o grożącym synowi niebezpieczeństwie, p. Sobelsohn przyjechała do Warszawy i przez adwokata zwróciła się do ambasady Sowietów z prośbą by jej pozwolono wstawić się za synem u władz sowieckich. Ambasada odmówiła.

Pani Sobelsohn udała się do urzędu pocztowego Warszawa 1 przy ul. Napoleona i stamtąd nadała o godz. 18.30 depeszę bezpośrednio do Stalina.

Zaznacza w niej m. in., iż znajdując się już nad grobem, zwraca się doń, jako do znanego ze swej miłości synowskiej, z prośbą, by zrozumiał tragedię matki syna, który od 18 roku życia poświęcił swą młodość idei osobiste szczęście i prywatne sprawy stawiając na ostatnim miejscu.

Nie mogę przeto uwierzyć — woła p. Sobelsohn — by syn mój zdradził swe przekonania. Zwracam się więc z prośbą o ułaskawienie mego syna.

Depesza kosztowała 200 zł.

Amerykańskie dziwactwa

Na jednym z cmentarzy nowojorskich znajduje się nagrobek generała Geralda Wilkinsa, krewnego znanego podróżnika Wilkinsa. Na nagrobku wyryte są, jak zwykle, różne daty i dane biograficzne zmarłego, poniżej zaś znajduje się spora skrzynka szklana, w której wisi arkusz papieru. Po bliższym przyjrzeniu się okazuje się, iż ów papier jest to wykaligrafowane ręcznie.. menu obiadowe. Ekscentryczny mr. Wilkins zapisał większą sumę jednemu ze swych spadkobierców z tym, aby ten codzień wkładał do skrzynki na nagrobku świeże menu obiadowe. W tak oryginalny sposób okazuje szczęśliwy spadkobierca swą wdzięczność nieboszczykowi, odwiedzając codzień grób jego.

Wzdłuż i wszerz Polski

OLBRZYMIA AFERA OSZUKAŃCZA.

Inspektor dewizowy wykrył w Krakowie olbrzymie nadużycie na szkodę skarbu państwa na sumę kilkuset tysięcy złotych. Władze skarbowe ujawniły istnienie kilku nielegalnych biur, uprawiających handel papierami wartościowymi.

W aferę tę zamieszane są m. in. duże domy handlowe J. Halbersztata (Sarego 28) i J. Retbluma (św. Stanisława 6). Obu oszukańczych bankierów aresztowano.

DRUGI NIEUDANY MARSZ DO PALESTYNY.

Wszyscy pamiętają niefortunny marsz batalionu żydowskiego do Palestyny pod wodzą adw. Wilhelma Rippia. Maszerujących młodzieńców zatrzymała policja pod Pyrami, każąc wracać do Warszawy.

Organizator nie ustał w staraniach o zezwolenie przekroczenia granicy dla swego „batalionu".

Obecnie okazuje się, że część tej drużyny, nie czekając zezwolenia, urządziła pokryjomu marsz po raz drugi. Tym razem młodzieńcy szli bez adw. Rippia. Mimo mrozów i trudnych warunków atmosferycznych, kilkudziesięciu z młodzieży żydowskiej dotarło do Puław przebywając szosę dęblińską, następnie puławską ponad 120 klm. Dopiero w Puławach zatrzymano „chałuców" i polecono im wracać do Warszawy. Obecnie stopniowo przybywają do stolicy.

NAGRODY PLASTYCZNE BYDGOSZCZY.

Rada miejska w Bydgoszczy uchwaliła stałą nagrodę pieniężną dla plastyków bydgoskich wystawiających swe prace w zainicjowanym w tym roku „Salonie Bydgoskim". Nagroda przeznaczona jest dla młodych rozwijających się talentów.

Powołane przez zarząd miejski jury przyznało nagrody: F. Gajewskiemu, Wł. Frydrychowi, T. Mokrzyckiemu i B. Lewandowskiemu.

DWOJE DZIECI UDUSIŁO SIĘ DYMEM.

Mieszkanka Konina, Janina Matysiakowa, wyszła z domu zostawiając w izbie dwoje dzieci: jedno w wieku 7 lat i drugie 3 miesięczne. Na środku izby stał żelazny piecyk, z którego wypadł żarzący się węgiel. Zatliła się podłoga. Ogień wprawdzie zgasł niebawem sam, ale w izbie nagromadziło się tak wiele dymu, że dzieci zadusiły się.

Matka wróciwszy do izby znalazła już dzieci nieżywe.

WYSTAWA MARYNISTYCZNA W ZACHĘCIE.

W pierwszych dniach lutego zorganizowana będzie w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych przy udziale Ligi Morskiej i Kolonialnej wystawa marynistyczna, która prócz działu sztuki współczesnej będzie zawierała dział retrospektywy. W dziale retrospektywnym będą mogły być wystawione obrazy morskie nietylko polskich lecz i obcych artystów.

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych zwraca się do osób posiadających obrazy przedstawiające morze z prośbą o zgłaszanie ich w kancelarii Towarzystwa (tel. 609-51).

PAMIĘCI KS. BRZÓSKI.

W kniei jodłowej Dąbrówka odbył się zlot oddziałów P. W. Leśników, który miał na celu uczczenie pamięci ks. Brzóski w rocznicę Powstania Styczniowego.

Wieczorem przy pomniku ks. Brzóski, oświetlonym zniczami i czterema wielkimi ogniskami nastąpił apel i złożenie wieńca. Na zakończenie uroczystości, w której wzięła udział także miejscowa ludność, chór pracowników Dyr. Lasów odśpiewał pieśni powstańcze.

UMYSŁOWO CHORY WIĘZIONY W STERCIE SŁOMY.

W Świerkocinie, pow. grudziądzki, żołnierze przybyli do rolnika Betholza, aby odebrać zakupioną słomę — Znaleźli w stercie norę, a w niej umysłowo chorego syna Betholza, którego rodzina trzymała już od dość długiego czasu, dostarczając nieszczęśliwemu pożywienie przez specjalny otwór.

PRZEWIEZIENIE PARYLEWICZOWEJ DO SZPITALA WIĘZIENNEGO

Po przeprowadzeniu obserwacji lekarskiej, przewieziono wczoraj Wandę Parylewiczową ze szpitala św. Łazarza do szpitala w więzieniu św. Michała w Krakowie.

W sprawie Parylewiczowej wyjechał do Tarnowa sędzia Korusiewicz, który na miejscu prowadzić będzie przez kilka dni dalsze dochodzenie.

SKAZANIE KSIĘDZA — DEFRAUDANTA.

Sąd Okr. w Gdyni, na sesji wyjazdowej w Kartuzach, rozpatrywał sprawę karną ks. Anastazego Sadowskiego. W okresie od 1920 r. do października 1934 r. ks. Sadowski, będąc członkiem zarządu i dyrektorem Banku Ludowego w Wygodzie, którego kapitały składały się z oszczędności małorolnej ludności kaszubskiej, działał na szkodę Banku, pożyczając bez wiedzy władz banku sobie samemu, lub swym bliskim krewnym znaczne sumy pieniężne, przez co naraził bank na straty 213.195 zł.

Po trzydniowej rozprawie, sąd skazał ks. Sadowskiego z art. 269 k. k. na karę 2 lat więzienia, którą na zasadzie amnestii, zmniejszył do roku, oraz z art. 281 k. k. — na karę 6 miesięcy więzienia, łącznie na rok więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.

Ks. Sadowski przywłaszczone pieniądze przetrwonił w Monte Carlo i Sopotach.

Zagrożona data koronacji

Uroczystości koronacyjne pary królewskiej, króla Jerzego VI i królowej Elżbiety, władców W. Brytanii, są zagrożone, jeśli chodzi o datę pierwotnie wyznaczoną na maj. Przyczyną jest choroba księcia Connaught, wuja króla Jerzego VI. Książę liczy 87 lat. W razie gdyby sędziwy ks. of Connaught uległ chorobie, uroczystości musiałyby być odłożone na 6 miesięcy, gdyż taki termin żałoby dworskiej przewiduje ceremoniał, jeśli chodzi o osoby należące do rodziny Windsor.

Kapelusz Napoleona na licytacji

W Paryżu sprzedawano przed kilku dniami na licytacji zbiory niejakiego Franciszka Castanie.

Największą „sensacją" zbiorów był kapelusz Napoleona I, zachowany w dobrym stanie i zawierający cały „rodowód" właścicieli po-napoleońskich, tak, że autentyczność kapelusza nie wzbudza żadnej wątpliwości. Jest to jeden z 8 czy 9 kapeluszy które zdobiły głowę cesarza Francji.

Kapelusz nabył za 22 tys. franków pewien kupiec paryski.

Strzelające teki

Banki amerykańskie wyposażyły swoich inkasentów w „aktualną" na tamtym gruncie nowość: teki, które strzelają! Aby ochronić inkasentów przed napadem rabusiów i uratować zawartość pieniężną teki, zaopatrzył wynalazca teki w automatyczny przyrząd, który działa jak straszak, daje cztery głośne strzały i wydziela potem gęste kłęby dymu. Rozumie się samo przez się, iż złodziej, który wyrwał inkasentowi tekę i pędzi ze zdobyczą, staje się sam z kolei łatwą zdobyczą dla goniących go policjantów.

W objęciach mrozu



Niemiecka łódź podwodna po powrocie z dalekiej podróży po morzach północnych.

Marsz narciarski szlakiem Marszałka

Zułów — Wilno

Dotychczas zgłoszono 62 zespoły i 400 zawodników

Odbyło się w Wilnie zebranie poszczególnych kierowników sekcji komitetu organizacyjnego drugiego marszu narciarskiego szlakiem Marszałka Piłsudskiego Zułów—Wilno.

Dotychczas do tego marszu zgłosiło się 62 zespołów mimo, że ostateczny termin zgłoszeń upływa dopiero 10 lutego.

Najsilniejsze patrole zgłoszono z pułków podhalańskich i klubów sportowych. Liczba zawodników z całej Polski wyniesie ok. 400, poza tym liczą się z przyjazdem zespołów z Finlandii, Estonii i Łotwy.

Drugi marsz narciarski Zułów — Wilno będzie jednocześnie mistrzowstwem narciarskim armii (ufundowano dla zwycięzców kilka specjalnych nagród, m. in. od p. premiera).

W najbliższych dniach komisja sportowa uda się do Zułowa, Podbrodzia i Niemenczyna, celem zlustrowania prac komitetów lokalnych, jak również zbadania trasy narciarskiej.

Program marszu już ustalony i przedstawia się następująco:

W piątek 26 lutego o godz. 11 odbędzie się otwarcie marszu i odprawa zawodników w sali miejskiej Następnie w koszarach na Antokolu nastąpi zaplombowanie numerów zawodników.

W godz. 18—19 nastąpi złożenie hołdu na cmentarzu Rossa.

Następnego dnia zrana odjadą z Wilna do Zułowa dwa pociągi popularne. Pierwszym o godz. 6.45 pojadą tylko zawodnicy; drugim o 7.20 wybiorą się inni narciarze i turyści. Koszty przejazdu w obie strony wyniosą zaledwie 2.70.

W samym Zułowie uroczystość rozpocznie się o godz. 9.15. po czym nastąpi start patroli. Start będzie trwał ok. 100 minut, a więc trzeba się liczyć z tym, że nim ostatnie patrole wyjdą z Zułowa, pierwsze już dotrą do Niemenczyna, odległego ok. 38 klm od Zułowa. Prawdopodobnie pierwsze patrole przybędą do Niemenczyna ok. godz. 12.

W Niemenczynie witać będzie zawodników orkiestra. Wzdłuż całej trasy będą dworce i domy udekorowane przez komitety lokalne, które też wybudują bramy triumfalne.

W niedzielę rano 28 lutego nastąpi start do Wilna. W Kojranach, ok. 10 km. przed Wilnem zawodnicy odbędą strzelanie. W południe zaczną przybywać narciarze na metę, na boisko 1 pułku leg. na Antokolu, gdzie nadprogramowo odbędą się skoki i popisowe ćwiczenia. (Armaty i karabiny maszynowe na nartach).

Rozdanie nagród nastąpi wieczorem o godz. 20 w kasynie garnizonowym.

Piszą do nas

Pozagospodarcze przyczyny upadku kulturalnego wsi

Trudno zaprzeczyć młodemu pokoleniu ideowości. Jednak od pewnego czasu zaczyna się niedobrze dziać z naszą młodą wsią. Na wieś powiały jakieś niezdrowe prądy, powodując w galopującym tempie jej dziczenie. Spostrzeżenie to jest tym smutniejsze, że odnosi się przede wszystkim do młodzieży, w której się tyle nadziei pokłada.

Cóż się zatem dzieje?

Jeżeli ktoś na wsi patrzy poważnie na życie — to tylko starsi. Młodzi prawie zupełnie nie garną się do oświaty, książka czy gazety, a nawet gospodarka ich nie nęci. Nie odczuwają potrzeby zrzeszania się. Przysposobienie rolnicze wegetuje jeszcze w większym stopniu niż same koło rolnicze, bo brak chętnych. Nie ma zrozumienia potrzeby udoskonalenia tradycyjnej formy produkcji rolnej. „Jak ojce żyły w raju, tak dziś żyją wnuki“ — *prymitywizacja form życia i współżycia*. Niestety powiedzieć to trzeba o młodzieży, naszej młodzieży wiejskiej, która ma przecież zasilać polską kulturę nieskażonymi pierwiastkami ludowości.

Wtórny analfabetyzm, który jak wiadomo staje przed wsią, to nie tylko skutek oszczędności budżetowych na świecie. Groźniejszy jest jakiś *nie wytłumaczony kult głupoty, wstrętu do nauczyciela, książki i instruktorów rolnych*, których zresztą mamy mikroskopijną ilość w stosunku do potrzeb wsi. Za tymi objawami nieodłącznie postępuje *uporczywy brak dobrej woli*. Wódka, odpust, „sprężyna z gałką“ a w rezultacie zawadiactwo obrazuje krąg zainteresowań znacznej części naszej „przyszłości“ wiejskiej.

Tworzą się grupy niedorosłych łobuzów. W długie jesienne i zimowe wieczory zbierają się nie po to, by się czegoś porządnego nauczyć, coś przeczytać z książki czy gazety, poradzić się nauczyciela czy instruktora rolnego. Jeden przed drugim przechwalają się psotami z posmakiem kryminalnym i nie ma końca opowiadaniu obrzydliwych anegdot. A już szczytem „fachowej“ dojrzałości niedorostka jest posiadanie narzędzia do zadawania razów cielesnych, jak laska bambusowa, nóż i t. p.

Najsprawniejszym bodaj narzędziem do publicznych wystąpień jest dzięki swej elastyczności „sprężyna z gałką“ jako humanitarny sposób mordowania ludzi „z ogłuszaniem“.

Wystarczy przejrzeć w prasie tygodniową kronikę wiejską, a da nam należyte wyobrażenie o kręgu zainteresowań i zdziczałym trybie życia znacznego odłamu młodzieży. Ba! po co czytać, lepiej bezpośrednio na własnym karku czy żebrach doświadczyć kulturalnego jej obycia. Nieudała zabawa, jeśli się nie pożgali nożami. Nawet nie wypada się nie pobić — trzeba koniecznie!

Ostatecznie liczenie cudzych żeber i próba wytrzymałości czaszek ludzkich na wieczorynce zaliczają się do całkiem dżentelmeńskich sposobów załatwiania osobistych porachunków — w myśl utartych zasad „czynnej“ opinii wiejskiej.

Bodaj tutaj leży jedna z głównych przyczyn podupadania obyczajów młodzieży; bodaj czy nie bardziej zastraszające niż sam wzrost przestępczości jest *zastrachanie i kompletny brak zbiorowego potępienia ze strony zdrowego społeczeństwa wiejskiego chuliganerii* — chełpienia się głupotą i wyczynami o zabarwieniu przestępczym.

Poruszając kwestię łobuzerstwa i bójek jako dominujących metod wzajemnych porachunków, do jakich uciekają się nawet chłopcy z innej strony nieposzlakowani (nie złodzieje i nie pijacy!), nie sposób pominąć reakcji zbiorowej wsi przeciwko wsi, którą należałoby zaliczyć chyba do strategii. Zbiorowe animozje wyładowywane bywają najchętniej w miasteczku parafialnym w dnie odpustowe. Zwaśnione strony nacierają na siebie zwartą ławą.

Naprawdę ma się czasem wątpliwość w jakiej części świata i w którym wieku żyjemy. Horrendum!

Opinii tej nie można rozciągnąć na całą młodzież wiejską, a tym bardziej na całość życia wiejskiego. Chodzi tu o znaczną część podrostków i dojrzałej młodzieży, która tworząc element życiowo najbardziej impulsywny w braku odpowiednich hamulców, jak należyte wychowanie w domu i szkole, zatrudnienie pracą i celowe kierownictwo sprawami wsi, popadła w ideową pustkę, co w rezultacie zawiodło ją na granicę kolizji z kodeksem karnym. Jako element impulsywno — destruktywny *grupy zabijaków przeszkadzają zdrowej większości w poważnej pracy nad odrodzeniem wsi.*

Człowiek nawet najbardziej prymitywny pojmie wielką ideę, w nią uwierzy i jej się poświęci, jeśli się tę ideę podsunie w odpowiadającej mu formie. Stąd do pracy odrodzeńczej na wsi powołani są przede wszystkim ci, co znają psychologię chłopa i potrafią z nim jednakowo odczuwać biedę, kłopoty i jego radości.

Tymczasem **młodzieży wiejskiej brak takich przewodników życia.** Nie należy się także spodziewać ich w najbliższej przyszłości, bo prawdziwych społeczników trzeba dopiero wychować. Jak dotąd poza sentymentem rodzinnym wieś przestaje być przedmiotem zainteresowania rodzonych swych „synów“ z chwilą wstąpienia ich do szkoły średniej. W atmosferze życia szkolnego zapominają w jakich warunkach żyją ich wiejscy współbracia.

Niepozbawiony podstaw jest zarzut stawiany naszemu średniemu szkolnictwu, że abstrachuje młodzież od środowiska, z którego wyszła. **Za mało miejsca i czasu poświęca się skierowaniu uwagi ucznia na rzeczywiste położenie ludności wiejskiej.** Orientacja ucznia, nawet syna chłopskiego w bieżących potrzebach wsi przedstawia się jeszcze słabiej, niż jego wykształcenie historyczne.

Dzisiejszą rzeczywistość wiejską traktuje się w szkole ze strony folkloru i wszelkich przyjemności wycieczkowicza-kuracjusza. A co się stać miało ze śmietnikami, nędzą i ciemnotą?

Wieś w oczach uczącej się młodzieży to sielanka. Czytanki szkolne i lektura są tak przepojone zapachem kwiatów i łąk, że nawet delikatne nosy mieszczuchów nie poczują już nie tylko stęchlizny chałup, przesiękniętych wilgocią glinianych deptaków, czy zaduchu izby zapchanej brudną dzieciarnią, lecz nawet smrodu drobiu i nierogacizny w „katuchu“.

Stąd dzieje się, że inteligent znalazłszy się boskim zrządzeniem na wsi dziwi się, że nie jest tam jak w literaturze, jak w słodkim romansie na letnisku. Dziwi i irytuje go brud, nie chlujstwo i niedołęstwo chłopa. Sic!

Nieproduktywny i niefachowy inteligent — a mamy ich niemało — **z konieczności obijający się po wsi,** zamiast zjednywać chłopa dla kultury polskiej, wprzęgać go do aktów twórczych — postępu, w wielu wypadkach stanowi element ujemnie wpływający na bieg życia wiejskiego, **prowadzi często robotę destrukcyjną przez kpiny i wydrwiwanie szlachetnych i śmielszych porywów. Sic!**

Wyprowadzić wieś z chaosu, poniżenia i zaniedbania gospodarczego i moralnego zdoła tylko **awangarda celowo wychowanej i wyszkolonej młodzieży,** która zżyła się z wsią. Potrafi ona pociągnąć za sobą drzemiącą zdrową większość młodzieży wiejskiej i przeciwstawić ją wykolejonym zawadiakom, którzy trzęsą obecnie wsią.

Wymienione pozagospodarcze elementy katastrofalnego obniżania się poziomu kulturalnego polskiej wsi kresowej zmuszają do głębszego ich rozważenia. Alarm na uzdrowienie przede wszystkim młodej wsi musi być równie głośny i silny jak wiara w jej potencjalną siłę a niewyzyskaną i przyszły fundament potęgi Państwa. Trzeba ją zdobyć dla dorobku kultury polskiej. Grzechy polskiej polityki wobec wsi są wielkie, by jednak je zmyć, nigdy nie jest za późno.

Nie wolno inteligencji, która pochodzi ze wsi, szczególnie fachowej dezerterować z tego terenu pracy. **Trzeba wreszcie skończyć z chełpieniem się głupotą i wyczynami o zabarwieniu przestępczym.** O tym cała młodzież wiejska powinna pamiętać i nawrócić do poważnego, ściśle odpowiadającego jej potrzebom i ideowego myślenia. Nadać i podtrzymać pion ideowy musi ta wiejska młodzież, która korzysta z dobrodziejstwa oświaty i nauki.

Witold Sosnowski
Student USB. spod Sokółki.

Nowogródek marzy o studium sceniczno-aktorskim

Dyrekcja Insytutu Muzycznego w Nowogródku komunikuje, że obok zapisów do klas śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, instrumentów dętych i teorii muzycznej, rozpoczną się w godzinach od 17—19 zapisy i na kurs dykcji.

Klasa dykcji ma być zaczątkiem studium sceniczno-aktorskiego, ewentualnie przyszłej szkoły dramatycznej w Nowogródku. Kurs wymowy prowadzić będzie prof. Aleksander Matyaszko, członek Międzynarodowego Instytutu Naukowego w Genewie, b. wykładowca na kursach reżyserskich w Wielkopolsce, m. in. w „Związku Obrony Kresów Zachodnich“ w Poznaniu w r. 1922, poprzednio lektor języków klasycznych i wymowy w Akademii Genewskiej, autor szeregu utworów scenicznych, granych również i w Nowogródku, o czym pisał w swoim czasie „Kurjer Wileński“ w związku z odznaczeniem p. prof. Matyaszki przez Instytut w Genewie. *S. N.*

Roboty melioracyjne w woj. nowogródzkim

W okresie r. ub. według statystyki Wydz. Rolnictwa i Reform Rolnych wykonano następujące roboty melioracyjne: uregulowano rzeki Hrywdę, Bułlę i Brodok na obszarze 2600 ha, długość wykonanych rowów 1.0 klm. 700 m., umocniono zaś tych rowów 18 km. 200 m. Melioracje szczególowe objęły 46 objektów, obszar odwodniony — 3.400 ha., długość wykonanych rowów 95 i pół klm., z czego umocniono 30 i pół klm. Najwięcej robót melioracyjnych wykonano w powiecie słonimskim.

Nowogródczyzna potrzebuje kredytu na budowę 28 klm. szosy

Sieć dróg bitych na ziemiach północno—wschodnich jest nadzwyczaj rzadka i pod tym względem o wiele lepsze stosunki panują na ziemiach południowo—wschodnich t. j. na ziemiach b. zaboru austriackiego.

Mimo to minimalne żądania Nowogródczyzny są nadzwyczaj skromne. W ramach planu inwestycyjnego na okres 4-ch lat, żądania ograniczają się jedynie do *uzyskania kredytu na budowę drogi, o twardej nawierzchni, na odcinku Nowogródek — Lida, celem uzyskania całkowitego połączenia Nowogródka z Wilnem.* Połączenie to jest nadzwyczaj ważne i całkowicie zrozumiałe tak, że wszelkie uzasadnienie byłoby zupełnie zbędnym.

Budowa tej szosy własnymi środkami, wobec szczupłości funduszów na ten cel, jakie może przeznaczyć samorząd, rozciągnęłaby się na szereg lat, podczas gdy jej istnienie jest pilną koniecznością.

Celem zrealizowania tej budowy *koniecznym byłoby udzielenie pożyczki samorządowi nowogródzkiemu w kwocie zł. 120.000 — oraz samorządowi lidzkiemu w kwocie zł. 30.000 — t. j. łącznie w kwocie 150.000 zł.* i za pomocą tych sum samorządy mogłyby natychmiast przystąpić do budowy omawianej szosy.

Przypuszczać należy, że sprawy tak ważne jak powyższa, zostaną w planie inwestycyjnym uwzględnione i życie gospodarcze Ziem Wschodnich będzie mogło dzięki 4-letniemu planowi inwestycyjnemu ruszyć wreszcie z martwego punktu.

Biblioteka naukowa w Grodnie

W Grodnie powstał komitet organizacji biblioteki. W odezwie, wydanej przez komitet, czytamy:

Na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej istnieje dotychczas jedno wielkie ognisko wiedzy polskiej. — Wilno. Po za nim trzy rozległe województwa: nowogródzkie, poleskie i białostockie, nie mają instytucji przystosowanej do studiów nad sprawami ziem naszych, podczas gdy zasobne placówki naukowe zagranicą studiów takich bynajmniej nie zaniedbują.

Miasto Grodno, wbrew swym poważnym tradycjom i naturalnym warunkom promieniowania kulturalnego, nie może zaspokoić istniejących w tych stronach potrzeb naukowych. Brak naukowej książnicy sprawia, że zasoby źródłowe tutejszego archiwum Państwowego i zbiorów muzealnych oraz zabytki nie mogą być należycie wykorzystane ku wszechstronnemu wyświetleniu zawsze tu aktualnych zagadnień narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

Grono obywateli grodzieńskich postanowiło przeto przystąpić do organizacji zbiorów bibliotecznych z zakresu historii, prawa, ekonomii, statystyki, geografii i etnografii ziem wschodnich dawnej i dzisiejszej Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem tak ważnych i bogatych dziejów Grodna i jego prowincji.

Budowę od podstaw Książnicy Grodzieńskiej, — która oby się stała podwaliną wyższej w Grodnie uczelni, — rozpoczynamy również w myśli uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Trud podejmujemy nie mały, zdajemy sobie sprawę z jego ciężarów w chwili obecnej, kiedy potrzeby materialne ludności i Państwa tamują tak wiele poczynań kulturalnych. Nie wyciągamy więc dłoni po datki pieniężne, apelujemy natomiast do wszystkich światłych i rozumnych obywateli o dary, pod postacią książek, dokumentów, rękopisów i t. p. w zakresie przez program nasz przewidzianym.

Odezwę podpisał zarząd na czele z gen. Kleebergiem i W. Cieńskim, prezydentem m. Grodna.

Siedziba biblioteki: Arciwum Państwowe w Grodnie (Pl. Wolności 1).

Święciany

— POWIATOWY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODEJ WSI POW. ŚWIĘCIAŃSKIEGO. 31 stycznia rb. odbędzie się w Święcianach siódmy doroczny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej pow. święciańskiego w Kasynie Rodziny Urzędniczej.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie. Związek Młodej Wsi jest najliczniejszą organizacją w powiecie i liczy obecnie 2137 członków skupionych w 84 kołach. W stadium organizacyjnym są jeszcze 4 Koła, oraz kilka punktów nowych.

Zainteresowanie społeczeństwa święciańskiego zjazdem powiatowym Delegatów K. M. W. jest duże. Zarząd powiatowy Związku spodziewa się na zjeździe około 300 delegatów oraz licznych gości. *Z.*

— AKCJA POMOCY POLONII ZAGRANICĄ W KOMAJACH. Przed tygodniem powstał w miasteczku Komajach Gminny Komitet Pomocy Polonii Zagranicą. Na zebraniu organizacyjnym obecni byli przedstawiciele urzędów miejscowych, organizacyj i społeczeństwa.

Dzień Polaka 24. I. br. wypadł w Komajach b. uroczyście, ks. Twarowski Michał odprawił nabożeństwo i wygłosił podniosłe patriotyczne kazanie. W dniu 30 stycznia postanowiono urządzić w Komajach imprezę dochodową na szkolnictwo polskie zagranicą.

W skład stałego Komitetu weszli: Dubicki Józef — jako prezes, dr. Dereczyński A. — sekretarz i Kubicki — skarbnik.

tutejszy.

— DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA ODDZIAŁU ZW STRZELECKIEGO W HODUCISZKACH. Oddział hoduciski Z. S. wyróżnia się dodatnio poziomem życia kulturalnego i towarzyskiego. Liczne imprezy i zabawy strzeleckie są tu zawsze b. udane. Goście przybywają ze wszystkich okolicznych miasteczek oraz Święcian. Przed paru dniami odbył się w Hoduciszkach wieczór towarzyski pod nazwą „Zamieć śnieżna“. Ślicznie wykonane dekoracje, atmosfera zabawy i piękna muzyka dały gościom moc miłych i niezapomnianych wrażeń. Dochód przeszło 70 zł przeznaczony został na cele organizacyjne. Należy zaznaczyć, że większość tego rodzaju prac i poczynań wykonuje pododdział żeński na czele z p. Ireną Polikiewiczówna. *gość.*

— KOP. W PRACY KULTURALNEJ. Amatorski teatr propagandowy w Kołtynianach 30 bm. w sali parafialnej urządza przedstawienie, na które zaprasza okoliczne społeczeństwo.

— PRZYSIĘGA SOŁTYSÓW. — 27 bm. w sali Wydz. Pow. w Święcianach nowowybrani sołtysi gmin Święciany i Łyntupy składali przysięgę.

— UKRAIŃSKI TEATR KIJOWSKI pod kier. i reżyserią Teodory Rudenko 27 bm. w Święcianach na scenie sali Tałmud Tory dał bogato urozmaiconą rewię. Zespół składający się z 16 osób wykonał: śpiewy chóralne, inscenizacje, kuplety, tańce ludowe, skecze w języku polskim i ukraińskim oraz kilka utworów na mandolinach. Zespół wystąpił w pięknych strojach na tle własnych dekoracyj.

— POCZYTNOŚĆ „KURJERA WILEŃSKIEGO“. Z pośród codziennych pism wileńskich największą popularnością w Święcianach cieszy się „Kurjer Wileński“. Poczytność tego dziennika, poświęcającego wiele miejsca kronice prowincjonalnej jest stwierdzana chociażby notowaniem wypadków rozsprzedaży przez miejscowe księgarnie wszystkich numerów np. tak jak w dn. 25 bm. *(Ter.)*

Poprawa koniunktury

W miasteczkach pow. wilejskiego zaobserwowano ostatnio znaczne uintensywnienie życia handlowego. Wielu kupców z zadowoleniem podkreśla że ich obroty osiągają poziom z 1929 roku. Tę wyraźną poprawę w życiu gospodarczym przypisują powszechnie zwyżce cen na zboże i produkty rolne, przez co podniesiona została zdolność nabywcza ludności wiejskiej — tego najpoważniejszego konsumenta w handlu. Poza tym dodatnie zmiany w tej dziedzinie niewątpliwie poozstają w związku z powrotem sezonowych robotników rolnych z Łotwy, którzy przywieźli z sobą pokaźne sumy zaoszczędzonych zarobków.

Wilejka pow.

— KURS DLA NADZORCÓW DROGOWYCH. W dniu 29 bm. rozpoczął się w Wilejce dwudniowy kurs przeszkoleniowy dla nadzorców drogowych z terenu trzech powiatów: wilejskiego, mołodeckiego i oszmiańskiego. Program kursu obejmuje zagadnienia: konserwacji dróg i mostów, obowiązków służbowych nadzorców drogowych i ich stosunku do ludności i robotników, organizacji robót, zadrzewiania dróg i pielęgnowania drzew przydrożnych itp. Na kurs przybył z Wilna kierownik oddziału drogowego urzędu wojewódzkiego inż. Sokołowski oraz powiatowi inżynierowie drogowi.

Turgiele

— „GWIAZDKA“ W SZKOLE POWSZECHNEJ WE WSI STARA-WIEŚ. — Staraniem kierownictwa szkoły została zebrana kwota zł. 31 gr. 24 na „gwiazdkę“ dla dziatwy szkolnej.

W dniu 5 stycznia rb. zebrały się dzieci w ilości 86 ze swymi rodzicami i młodszym rodzeństwem. Klasa szkolna była ozdobiona. Na choince zapalono świeczki. Dzieci deklamowały wiersze i śpiewały kolendy, poczem nastąpiły efekty świetlne, wykonane przy pomocy 100 szt. „zimnych ogni“. Każde dziecko otrzymało sporą ilość łakoci w różnobarwnych celofanowych woreczkach. Niezależnie od tego, zostali poczęstowani mali goście — młodsze rodzeństwo uczniów i uczenic.

„Gwiazdkę“ zakończono wesołymi pląsami dziatwy przy dźwiękach cymbałów i harmonii.

Słonim

— ŚMIERĆ W SZCZARZE. **Józef Sieliwonczyk wyszedł ze wsi Hieradki, gm. Kostrowicze do pobliskiego kowala. Przechodząc przez rzekę Szczarę natrafił na miejsce, gdzie lód był słaby i wpadł do wody. Poszukiwania dotychczas nie dały wyniku.**

Stołpce

— **NOŻEM W MATKĘ. Perec Brzuchański zadał cios nożem w okolicę oka matce swej Basi.**

Nowe agencje pocztowe w wojew nowogródzkim

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zawiadamia, że w dniu 25 lutego rb. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne **Romejki**, pow. Nowogródek.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zawiadamia, że w dniu 1 marca 1937 roku zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne **Kondraciszki**, pow. Lida woj. nowogródzkie.

Na razie pośrednictwo będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

Czas na skup kamieni

W szeregu miejscowości na terenie województwa nowogródzkiego wieśniacy interpelują zarządy drogowe bądź samorządy sprawę skupu kamieni na budowę dróg. Obecnie bowiem wieśniacy niezatrudnieni pracą w polu — łatwiej mogą zająć się zwożeniem zebranych na polu kamieni. Chodzi też i o to, że w lecie obok pracy w polu w okresach wolniejszych wieśniacy muszą wykonywać naturalne świadczenia drogowe, melioracyjne, pracować przy pracach scaleniowych i wówczas prawie zupełnie nie mają możności zarobkowania. W obecnej chwili skupu kamieni dokonywują tylko nieliczne samorządy, gdyż zarządy dróg państwowych — jak nas informują — nie otrzymały jeszcze potrzebnych kredytów. — Władze drogowe powinny się szczególnie zainteresować się tą sprawą.

Zabity przez spadające drzewo

W lesie państwowym między wsią Sątkowo, a Stare Maczele, pow. wil. trockiego, został zabity podczas spiłowywania drzewa Jan Antonowicz, mieszkaniec Połukni.

Furmanka pod pociągiem

Na przejeździe kol. w Szylinach, gm. rudziskiej, pociąg motorowy idący z Wilna najechał na furmankę. Koń został zabity, wóz strzaskany, zaś woźnica Barabanow Hipolit, mieszkaniec Rudziszek, doznał złamania lewej nogi i potłuczenia głowy. Odwieziono go do szpitala kolejowego w Wilnie.

Pożary

Wskutek wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny oraz część sprzętów domowych Józefa Trauta, ze wsi Lipowa, gm. hołubickiej. Straty wynoszą 2.600 zł. W czasie akcji ratowniczej Traut doznał licznych oparzeń twarzy i rąk.

W kol. Starzynka, gm. pliskiej, spalił się spichrz, chlew i szopa oraz mięso i zboże, należące do Ignacego Sierkucia. Straty wynoszą 720 zł.

Wskutek nadmiernego napalenia w piecu spaliła się łaźnia Adolfa Jurkiewicza we wsi Prusy, gm. kozłowskiej, wartości 100 zł.

Marnotrawstwo grosza publicznego

Wzniesiony przed kilku laty olbrzymi gmach szkolny kosztem ok. 27.000 zł. w Iwju, pow. lidzkiego, z powodu słabych fundamentów zaczął pękać, nie doczekawszy się ostatecznego wykończenia. Komitet budowy, jak i architekt znikli. Mieszkańcy Iwia pozostali nadal bez odpowiedniego budynku dla szkoły. Obecnie Zarząd Gminy czyni starania, aby dom ten sprzedać na rozbiórkę za parę tys. zł., lecz mimo tak niskiej ceny domu, nikt nie chce nabyć. Ponieważ budynek stoi przy samej ulicy, mieszkańcy Iwia obawiają się, aby z powodu runięcia ścian, nie było jakiej katastrofy.

Wśród strajkujących na fabryce dykty

Udajemy się do fabryki dykty przy ulicy Ponarskiej 69, gdzie przed pięciu dniami wybuchł strajk okupacyjny. Przy bramie wita nas posterunek strajkujących robotników, pilnujący, aby nikt niepowołany nie dostał się do fabryki. Jest to ostrożność naturalna, podyktowana chęcią nie dopuszczenia do jakichkolwiek bądź prowokacyj. Na podwórzu fabryki, wśród stosów drzewa i odpadków fabrycznych, mimo silnego mrozu, dyżurują również stałe posterunki strażnicze. Pilnują, aby wszystko leżało na miejscu, aby nikt potem nie mógł wysunąć przykrego zarzutu.

NA SŁOMIE I DRZEWIE.

Wchodzimy do małego budynku znajdującego się w pewnym oddaleniu od głównego gmachu fabrycznego. Mieści się tu zwykle szatnia i jadalnia. Wita nas chóralny okrzyk — cześć! Obecnie mieści się tu... sypialnia. Na podłodze trochę słomy, zamiast poduszek — kloce drzewa. Jest to sypialnia kobiet, bo to najcieplejszy budynek na fabryce.

W szatni obok — spiżarka. Ciemnieją bochenki chleba i czuć zapach śledzi.

Prowiant dla strajkujących jest dostarczany przez ZZZ. Jadłospis jest nieskomplikowany. Byle tylko utrzymać przy siłach robotników, którym nikt z rodziny nie pomaga. Z tej prostej przyczyny nie pomaga, że większość strajkujących — to jedyni żywiciele rodzin. Prowiant jest nabywany za pieniądze, płynące ze składek i zbiórek organizowanych na terenie związków zawodowych, należących do ZZZ i niektórych innych.

Robotnicy otrzymują pożywienie dwa razy dziennie.

— Rano chleb ze śledziem wieczorem śledź z chlebem, a do tego gorącą herbatę.

DZIECI BEZ MATEK.

Wdowy, które mają na utrzymaniu dzieci a które nie chciały opuścić fabryki, otrzymują pomoc pieniężną na mleko dla dzieci. Pomoc ta jest udzielana sąsiadom lub krewnym którzy na okres nieobecności matek zaopiekowali się dziećmi. Niektórzy ze strajkujących, mimo bardzo małych porcyj żywnościowych, robią „oszczędności“ i wysyłają chleb oraz śledzie i słoninę do domu dla swoich rodzin.

Przechodzimy do dużego budynku fabrycznego, gdzie znajduje się większość strajkujących i sypialnia mężczyzn. Po kilkunastu minutach czujemy dotkliwe zimno. Marzną nogi, ręce, policzki... Temperatura w dużej hali fabrycznej jest trochę wyższa niż na podwórzu. Od kilku dni przebywa tu stale ponad sto osób.

— Na czym śpicie?

— Proszę...

Pod dużym oknem, pokrytym grubą warstwą szronu, słoma, rozścielona na podłodze.

— Zimno!

— Cóż robić.

ORKIESTRA.

Już w pierwszym dniu strajku zorganizowano orkiestrę. Mandolina gitara, bęben z dykty i długa trąba również z cienkiej dykty. Zimno, więc zaczęto grać do tańca. Kręcą się pary, przytupują nogami. Cieplej!

— Może panowie spojrzą na stan umywalni i ubikacji.

„Umywalnia“ bardzo ciasna i bardzo brudna. Jak informują taką była zwykle. Na ścianie jedyny ręcznik. Dla wszystkich, dla około 300 osób. W ubikacjach brud.

— Jak zwykle — mówi nam jeden z robotników.

— Czy długo potrwa strajk?

— Nie wiemy. Nasi delegaci pertraktują.

Opuszczamy fabrykę.

NIŻSZE PŁACE.

Jak pisaliśmy strajk w fabryce dykty wybuchł z powodu wydalenia z pracy jednego z delegatów robotniczych. Bezpośrednio jednak przed tym Związek Zawodowy robotników tej fabryki opracowywał projekt umowy zbiorowej, która miała być zaproponowana właścicielowi fabryki i która przewidywała unormowanie warunków pracy i płacy. Miało być wysunięte żądanie podwyżki płac. Otóż po wybuchu strajku sprawa ta stała się aktualna.

Płace w fabryce są bardzo niskie. Kobiety przy kleparkach otrzymują po 1,60 zł. za dniówkę, podczas gdy w fabrykach dykty na Polesiu najniższe stawki dla kobiet, zatrudnionych w tymże dziale, wynoszą 2.50 zł.

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE.

Wczoraj w okręgowym inspektoracie pracy trwała w dalszym ciągu konferencja przedstawicieli robotników i zarządu fabryki. Robotnicy idą na dalsze ustępstwa. Mianowicie zgadzają się, jak to proponuje właściciel fabryki oddać sprawę Gobisa pod arbitraż, pod tym warunkiem, że do wyniku tego arbitrażu będzie on zatrudniony na fabryce. Pozatem wysuwają żądanie 10 proc. podwyżki z tym że ostateczne warunki płac ustali umowa zbiorowa.

Strajk zlikwidowany

Późnym wieczorem konferencja dała wreszcie wynik pozytywny i strajk został zlikwidowany. Obie strony poszły na kompromis.

Ustalono, że za udział w strajku nikt nie będzie zwolniony. Następnie, że sprawa Gobisa będzie rozpatrzona przez specjalną komisję, składającą się z przedstawiciela robotników i dyr. fabryki oraz wybranego przez nich arbitra. Gobis narazie nie będzie przyjęty do pracy, jednak w razie ponownego przyjęcia wskutek decyzji komisji zostaną mu wypłacone pobory za wszystkie dnie ubiegłe.

Związek Zawodowy robotników fabryki przedłoży dyrekcji projekt układu zbiorowego. Jeżeli po 10 dniach pertraktacje na temat tej umowy nie dadzą wyniku sprawa ta automatycznie przechodzi pod arbitraż Inspektora Pracy.

Wczoraj wieczorem robotnicy opuścili fabrykę i udali się do domów.

wł.

Herbata dla bezrobotnych



Staraniem Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym oraz Tow. „Osiedle“ i Stołecznego Komitetu Pomocy Społecznej, na ulicach Warszawy pojawiły się wojskowe kuchnie polowe, z których w różnych punktach miasta jest wydawana bezrobotnej i biednej ludności bezpłatna herbata. Kuchnie te, z których jedną reprodukujemy, są prawdziwym dobrodziejstwem dla bezrobotnych stolicy, zwłaszcza w okresie panujących srogich mrozów.

Wybuch w elektrowni postawskiej

Zakład unieruchomiony

We środę, dnia 27 bm. jak już donosiliśmy rozpoczął się bojkot elektrowni w Postawach. Tegoż dnia w godzinach popołudniowych Starostwo zostało powiadomione przez kierownictwo elektrowni, że wskutek poważnego uszkodzenia zakład elektryczny zostaje unieruchomiony. Na miejsce udali się wicestarosta — Białkowski, komendant Pow. PP.— kom. Mańkiewicz i inż. Topolewicz, którzy stwierdzili, że zbiornik gazowy, doprowadzający gaz do generatora został rozerwany i wnętrze elektrowni poważnie uszkodzone. Siła wybuchu była tak duża, że w elektrowni wypadły wszystkie szyby, a odłamki i śruby zbiornika rozsypały się w promieniu 5—6 metrów. Znajdujący się wówczas w hali maszynowej mechanik i jego pomocnik nieomal cudem uniknęli śmierci.

O wydarzeniu zostały powiadomione władze wojewódzkie i prokuratorskie. Wypadek wywołał w mieście zrozumiałe wrażenie i jest żywo komentowany. Tak więc Postawy znowu zostały pozbawione światła elektrycznego.

Żądanie cofnięcia uchwał T-wa Rytas

PAT donosi: Dnia 9 bm w Święcianach odbył się powiatowy zjazd delegatów litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas“.

Na zjeździe tym prezydjum zjazdu dopuściło do powzięcia uchwał oceniających kłamliwie zarządzenia władz państwowych, a także takich uchwał, których treść zawiera znamiona przestępstw przewidzianych w art. 205 k. d.

Władze nadzorujące stowarzyszenia uznały te uchwały za niedopuszczalne i zażądały od właściwych władz towarzystwa „Rytas“ cofnięcia ich.

Rabunek na drodze pod Wilnem

Na jadącego wozem z Podbrzezia do Wilna mieszkańca zaśc. Szunele, gm. podbrzeskiej, Konstantego Jawelskiego, napadło koło Pikieliszek 2-ch osobników, którzy podając się za wywiadowców oświadczyli, iż chcą sprawdzić, czy nie wiezie on przemytu. W trakcie przeszukiwania wozu, jeden z nich zasypał Jawelskiemu oczy piaskiem, a wówczas sprawcy odebrali mu 830 złotych w gotówce, wyrzucili go z wozu i zbiegli w kierunku Wilna.

Zarządzono pościg.

Dzisiejsza wieczornica taneczna

Inicjatywa Polskiego Radia, które w sobotę 30 stycznia organizuje wielki sześciogodzinny koncert muzyki tanecznej, pragnąc pobudzić słuchaczy do urządzania w tym dniu wieczornic na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, znalazła uznanie i oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa. Z prowincji napływają do radia zgłoszenia od różnych organizacyj, które wezmą udział w tej szlachetnej imprezie radiowej.

W Wilnie pierwsi odpowiedzieli na apel radia akademicy. Organizują oni w sobotę w lokalu Mensy Akademickiej wieczornicę taneczną przy głośnikach przeznaczając cały dochód na pomoc zimową bezrobotnym. Wieczornica rozpocznie się punktualnie o godz. 20 i trwać będzie do godziny drugiej w nocy. Wstęp dwa złote, — akademicki 1 złoty. Bufet na miejscu. Zabawa zapowiada się doskonale.

Wśród wielu orkiestr z całej Polski grać będzie również orkiestra wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Konferencja delegatów Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Wilnie

22 stycznia b. r. w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej odbyła się zwołana przez Okręgowy Związek Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. w Wilnie konferencja delegatów spółdzielni roln.-handlowych, istniejących na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego. Na konferencji omawiano stan i wyniki działalności spółdzielni rolniczo-handlowych, sprawę centrali handlowych oraz zasady finansowania spółdzielni rolniczo-handlowych przez centrale finansowe.

Badania geologiczne w Szyłanach

Wskutek pewnych nieprzewidzianych okoliczności magistrat wileński przed paru dniami powierzył prace badawcze w Szyłanach w związku z projektem budowy hydroelektrowni nuwemu przedsiębiorcy — mianowicie firmie Łempickiego. Prace w Szyłanach rozpoczną się w przyszłym tygodniu. Dzięki zamarznięciu w tym miejscu rzeki zadanie będzie ułatwione. *(z).*

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 29 stycznia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	21.50	20.00
„ II „ 670 „	20.75	21.50
Pszenica I „ 730 „	27.25	27.75
„ II „ 710 „	26.25	26.75
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	23.—	23.50
„ II „ 649 „ „	22.—	22.50
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.—	21.50
Owies I „ 468 „	18.75	19.25
„ II „ 445 „	17.50	18.—
Gryka „ 610 „	24.50	25.25
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.	44.50	45.50
„ „ „ I-A 0—45%	41.—	42.—
„ „ „ I-B 0—55%	40.50	41.25
„ „ „ I-C 0—60%	38.—	39.—
„ „ „ II-E 55—60%	35.—	35.50
„ „ „ II F 55—65%	32.—	33.—
„ „ „ II-G 60—65%	30.—	31.—
„ żytnia gat I do 50%	31.50	32.—
„ „ „ I do 65%	29.—	29.50
„ „ razowa do 95%	23.75	24.25
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	14.50	15.—
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Peluszka	20.50	21.50
Wyka	20.—	21.—
Łubin niebieski	11.—	11.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	41.50	42.50
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	1680.—	1720.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	1820.—	1860.—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	1540.—	1580.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	1540.—	1580.—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	2060.—	2100.—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	1620.—	1660.—
Targaniec mocz. sort. 70/30	970.—	1000.—

Wanda Dobaczewska 27

PRZEBŁYSKI

— Jeżeli chcesz, to ciebie tam zaprowadzę — mówił trochę protekcjonalnie — bo ja napewno będę. Słyszałem, jak Zan wymienił moje nazwisko. „Możnaby dopuścić Odyńca, to dobry chłopak“, tak powiedział. No, myślę, że sobie na to wyróżnienie zasłużyłem. Uwijam się koło Adama, jak mogę, kupuję mu papier, tytoń, bułki do kawy, czego ja za niego nie załatwiam. On nienawidzi wchodzić do magazynu. Więc już obiecuję tobie: wydobędę dla ciebie zaproszenie. Będzie na okrągłym karteluszu, bo Zan powiada, że rogi wszeteczne.

Natrajkotał ile wlazło i pobiegł, zostawiając Olesia oszołomionego, ale i do głębi wzruszonego takim dowodem pamięci. Zaproszenie na Adamową fetę było zaszczytem prawie nieosiągalnym bez jakichś specjalnych zasług lub przywilejów. Edward miał niezaprzeczone stosunki wśród starszyzny, niesłusznie, czy słusznie, był przez nią dobrze widziany. A stanowczo, jego osławiona zawiść i złośliwość straszyła tylko pozorem. W gruncie rzeczy dobry kolega, zasługiwał na szczerą przyjaźń.

A przydałby się przyjaciel-rówieśnik, taki, któregoby nie trzeba we wszystkim słuchać i nieustannie szanować, taki własny, jakim Zan jest dla Jeżowskiego, czy Mickiewicza, a jakim dla niego, Olesia, nigdy być nie może.

16.

Felę Deybellowa zmusiła do „wszetecznej“ przejażdżki, a zrobiła to pod presją Karoliny Sulistrowskiej.

Sulistrowska zauważyła już oddawna, że zainteresowanie się rotmistrza Pełskiego Felą Micewiczówną przeszło w żywsze i tkliwsze uczucie. Jako dama wielkiego świata, więc pozbawiona gminnej gwałtowności uczuć, nie zrobiła kochankowi ani jednej sceny, wezbraną gorycz wylewając na swoje pokojówki i garderobiane. Chytrze udała chorą i zamknęła drzwi swojemu „gołąbkowi“ na cztery dni, ale on pod drzwiami nie wzdychał, pod oknem na bałałajce nie grał, tylko przysłał cukry i billet doux, w którym prosił swoją „duszeńkę“, by dbała o siebie i, broń Boże, przez wzgląd na niego nie przerwała kuracji.

Wówczas piękna Karolina chwyciła się innego sposobu.

Wyzdrowiała coprędzej i uczyniła najwyższą łaskę Pełskiemu, zjawiwszy się, omotana w chusty i woale, w jego kwaterze. Tam w czułym sam na sam wzięła go na spytki, nic mu nie wyrzucając, przeciwnie, wypytując zgoła po siostrzanemu. Zapewniła, że jej o nic nie chodzi, jak tylko o jego szczęście, że nie jest wcale zazdrosną. Mój Boże, wiosna zimę zmienia, a lato znów wiosnę! Przyjdzie czas i lato zwiędnie pod chłodnym tchem jesieni. Tout passe, tout casse, tout lasse.... Najwonniejsza róża uschnąć musi, najgorętsza miłość przemija. Ona nie ma żalu do swojego Arkaszy, owszem, dziękuje za wszystkie dobre chwile i żąda tylko odrobiny przyjaźni. To chyba nowej pani jego serca uszczerbku nie przyniesie? A na dowód szczerości swoich zapewnień z duszy serca rada mu dopomóc.

Pełskij rozczulił się do łez, unosił się nad wspaniałomyślnością cudnej Karoliny, odtrącał jej ofiarę, kłął się na blask księżyca, ale w końcu runął do jej stóp i przyznał się do szalonej, gwałtownej, chłopięcej zaiste miłości.

Pani Karolina zagryzła wargi do krwi i przez długą chwilę milczała, zanim zdobyła się na spokojny ton głosu. Potem pogłaskała bujną czuprynę Arkadiusza i, z doskonale udanym współczuciem, zapytała go, co zamierza robić? Fela nie jest mężatką, nie jest też damą z wielkiego świata; jest cnotliwą panienką z zacnej rodziny, a takie...

Arkadiusz przerwał zapewnieniem, że marzy o ślubnym kobiercu. Tego było nadto dla pani Karoliny. Poruszona do głębi, zastanowiła się na mgnienie, czyby jednak nie dostać spazmów? Rozmyśliła się przecie i tylko trochę drżącym głosem poprosiła „gołąbka“ o czas do namysłu, w jaki sposób najskuteczniej dopomóc mu potrafi.

Wieczorem, zamknąwszy się w swoim buduarze, wytarzała się po dywanie i wykrzyczała się do syta, mając za jedynych świadków cztery własne odbicia w czterech olbrzymich zwierciadłach, zdobiących ściany. A nazajutrz z rana, zastanowiwszy się spokojnie, zdecydowała się wziąć na siebie rolę swatki.

Ani wątpiła, że rodzice Feli przyjmą z otwartymi rękami zięcia, oficera gwardii, zamożnego i będącego na drodze do najlepszej kariery. Małżeństwa Polek z Rosjanami zdarzały się zbyt często, by pani Sulistorwska mogła w tym widzieć jakowąś nieprzyzwoitość. Alboż Andrzejkowiczówna nie wyszła w swoim czasie za Beningsena, a teraz, ostatnio, Walentynowiczówna za Zubowa? Pani Karolina doszła do wniosku, że małżeństwo Feli z Pełskim będzie dla wszystkich najlepszym wyjściem. Niechże się tylko tych dwoje pobierze, ona młodziutką małżonką opiekować się będzie, jako swatka i męża dawna znajoma. Wprowadzi niedoświadczoną na wileńskie salony, będzie jej szampronować, nauczy bawić się i brylować. A jak tylko Pełskij znudzi się żoną (stanie się to niezawodnie, mała jest tak bardzo insignifiante), pani Karolina będzie w pobliżu i znowu nim zawładnie. Małej podsunie się na pociechę jakiego dorzecznego kochanka. Zawsze się ktoś taki znajdzie... główna rzecz — ułożyć mariaż.

I pani Karolina zaczęła działać.

Przede wszystkim odnowiła zwietrzałą oddawna znajomość z panią Albiną Deybellową, pogrążając tę ostatnią w niezmierzonej głębi zachwytu.

Pani Albina Deybellowa, przy niezaprzeczonych zaletach, miała jedną wielką wadę: pokorne, niewolnicze uwielbienie dla możnych tego świata.

Wielki świat... salony... assamble, stosunki i znajomości z dygnitarzami, z utytułowanymi, z profesorami i sławami, to było jej beznadziejne, nadaremne marzenie od najmłodszych najbardziej uroczych lat.

Napróżno przyciągała do swego pensjonu panny z najznaczniejszych domów obywatelskich, ich rodzice nie nawiązywali nigdy z nieszczęsną przełożoną stosunków towarzyskich. Przyjeżdżali po swoje córki z pańską uprzejmością, dziękowali za naukę i opiekę, płacili należność i tyle. Nigdy żadnych zaproszeń, nigdy żadnej bezinteresownej wizyty. Nie pomagały podwieczorki, urządzane z okazji dorocznego popisu. Panie-matki piły kawę, zjadały natykane konfiturą ciasteczka, ale żadnej z nich nie przyszło na myśl przysłać kiedy ze swej strony inwitację.

Dlatego wizyta pani Sulistrowskiej wstrząsnęła właścicielką pensjonu do głębi. Rozpromieniona, rozgorączkowana wpadła do przedpokoju, wołając głośno dziewek służebnych, wzywając męża. Rozkazywała jednocześnie: ściągać pokrowce z mebli w bawialni, gotować kawę i zdejmować z gościa okrycie, aż obie dziewki, Werusia i Michasia, dreptały w miejscu, oszołomione, nie wiedząc od czego zacząć, a pani Sulistrowska stała na środku przedpokoju opatulona w szubę, unieruchomiona jej puszystym ciężarem i śmiała się srebrzyście.

— Ja tylko na chwilgę zajrzałam, Albisiu moja luba, nie róbże sobie tyle subjekcji — powtarzała rozbawiona, nie mogąc dojść do ładu z miotającą się wciąż Deybellową. Sytuację uratował dopiero pan domu: pomógł pięknej Karolinie wywikłać się z chust, futer i szalów i dożeglować szczęśliwie do sakramentalnej kanapy pod lustrem. Zaraz i serwis kawiany się znalazł na stoliku wraz ze świeżym ciastem, pachnącym tak pięknie, że kapryśna dama zatopiła z przyjemnością białe jeszcze ząbki w chrupiącej bułeczce.

(D. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ **30** Sobota

Dziś Martyny PM., Sawiny
Jutro Piotra N. W., Marceli

Wschód słońca — g. 7 m. 17
Zachód słońca — g. 3 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 29.I.-1937 roku.

Ciśnienie 761
Temp. średnia —15
Temp. najw. —11
Temp. najn. —18
Opad —
Wiatr — wschodni
Tend. bar.: spadek, po poł. lekki wzrost
Uwagi: Rano chmurno, po poł. pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora dnia 30 stycznia 1937 r.**

W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnymi.

W górach w ciągu dnia lekki mróz, po za tym umiarkowany, a silny na Wileńszczyźnie.

Dość silne wiatry z kierunków wschodnich, powodujące zamieci śnieżne, głównie na wschodzie i południu kraju.

OGÓLNA

— ZEZWOLENIE NA ODZNAKI ORGANIZACYJNE. — Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pozwolenia na ustanowienie i używanie odznak Związkowi Straży Pożarnej R. P., Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P., **Stowarzyszeniu b. Więźniów Polityczych, Związkowi Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan, Zachodnio-Polskiemu Towarzystwu Rolniczemu i Centralnemu Komitetowi do spraw młodzieży wiejskiej.**

WILEŃSKA

PRZYBYLI DO WILNA:

Do Hotelu Georges'a: Zadarnowski Jan, rolnik z Sokołowa; Choynowski Piotr z Warszawy; Kosmaczewski Józef ze Stołpców; Piotrowski Mieczysław z Pińska; Piotrowski Władysław z Pińska; Joelsons Jefims z Rygi; Szeffer Karol z Łodzi; Binder Bohdan z Warszawy; adw. Horbaczewski Zygmunt z Grodna; Koszewski Daniel z Warszawy; Bincer, Henryk z Krakowa; inż. Suchanek Henryk z Warszawy; Grewe Paul z Londynu; Wassersztant Mendel z Warszawy; Ajzenszlat Hirsz, rabin z Krakowa; Karnitzer Szymon z Pragi; Dmowski Leopold z Pińska; hr. Broel-Plater Witold z Warszawy; Rabinowicz Josel, rabin z Krakowa.

MIEJSKA

— BUDOWA REMIZY STRAŻACKIEJ. Magistrat wileński zamierza w roku bieżącym przystąpić do budowy nowoczesnej remizy strażackiej dla taboru miejskiej straży ogniowej. — Narazie nie ustalono jeszcze ostatecznie miejsca, gdzie stanie ta remiza. Brane zaś pod uwagę są place miejskie przy ulcy Piłsudskiego, Kalwaryjskiej i Wiwulskiego.

GOSPODARCZA.

— DELEGACJA IZBY PRZEMYSŁOWO HANDLOWEJ UDAJE SIĘ DO ANGLII. W dniach najbliższych z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie udaje się do Anglii delegacja, która będzie starała się nawiązać kontakt z angielskimi firmami handlowymi, interesującymi się importem wyrobów fabryk i surowców Ziem Północno-Wschodnich. Na czele delegacji stoi radca Nogid.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— SODALICJA MARIAŃSKA AKADEMIKÓW U. S. B. Dnia 30 bm. o godz. 18 w „Ognisku Sodalicyjnym" (Wielka 64) odbędzie się *herbatka dyskusyjna* na temat lewicy akademickiej, po czym o godz. 20 „*Sobótka*". Zarząd zaprasza Sodalicję M. Akademiczek, oraz członków pozostałych organizacyj katolickich. Dochód z dobrowolnych ofiar przeznacza się na rzecz bezrobotnych.

— ODCZYT BIAŁORUSKI O KS. MAGNUSZEWSKIM. Jutro w niedzielę 31 bm. w sali przy ul. Zawalnej Nr. 1—1, Ks. Adam Stankiewicz, redaktor „Chryśc. Dumki", wygłosi odczyt na temat „*Magnuszewski a Białoruskie Narodowe Odrodzenie*". Początek odczytu o godz. 17-ej. Wstęp wolny i bezpłatny. Odczyt urządza oddział miejski Białoruskiego Zjednoczenia Ludowego — B. N. A.

RÓŻNE.

— „WILNIANIE, POZNAJCIE WILNO". — Przewodnik Zw. Propag. Turyst. zaprowadzi nas w najbliższą niedzielę 31 stycznia rb. do browaru „Szopena" gdzie zobaczymy, jak i z czego produkuje się najpopularniejszy napój orzeźwiający — piwo.

Zbiórka, jak co niedzielę, w ogródku przed Bazyliką. Wycieczka rusza o godz. 12-ej.

ZABAWY

— DNIA 30 STYCZNIA 1937 r w salach Związku Oficerów Rezerwy — plac Orzeszkowej 11 odbędą się Extraordynacyjne Pląsy urządzone przez Fuksów K! Piłsudia. Wstęp 2.49 zł. Akademicy 1.49. Początek o godz. 21.

— KOMENDA OKRĘGU WILEŃSKIEGO LEGIONU MŁODYCH powiadamia, że w związku z audycją taneczną Polskiego Radia na rzecz bezrobotnych, urządza dnia 30 lutego 1937 r. o godz. 19 (7 wieczór) w lokalu własnym przy ul. Św. Anny 2—2 Zabawę Taneczną przy dźwiękach audycyj radiowych. Po skończeniu audycji — muzyka z płyt.

Całkowity dochód przeznacza się na Pomoc Zimową Bezrobotnym.

Początek o godz. 19.

NOWOGRÓDZKA

— W SPRAWIE HURTOWNI. — Przed paru dniami odbyło się posiedzenie Sekcji Spółdzielczej O. T. O. i K. R. w Nowogródku, na którym między innymi postanowiono przystąpić do zorganizowania w Nowogródku hurtowni dla sklepikarzy wiejskich. W połowie lutego br. zostanie zwołany w Nowogródku zjazd sklepikarzy i przedstawicieli sklepików Kółek Rolniczyć celem zorganizowania tej hurtowni.

— CHOROBY ZAKAŹNE NA TERENIE WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO. W 4 tygodniu stycznia rb. stan chorób zakaźnych na terenie całego województwa nowogródzkiego przedstawia się następująco: dur brzuszny — 2 zachorowania, dur plamisty — 9, płonica — 5, błonica — 11, nagm. zap. opon mózg. — 2, odra — 18, róża — 2, gruźlica — 14, twardziel — 4, grypa — 7.

— LÓD PRZY STUDNIACH. Wskutek mrozów narosły dookoła studzien zwały lodu, uniemożliwiające często pompowanie wody. Patrząc na mitręgę ludzi, przychodzących po wodę, zadaje każdy pytanie: Dlaczego Zarząd Miejski, który opiekuje się studniami i pobiera opłaty za wodę, nie dopilnuje aby obrąbywano lód?

— **ZABAWY.** Zarząd Pow. Zw. Strzeleckiego zapowiada na 30 b. m. godz. 21 w salonach „Ogniska" wielką „Karnawałową Zabawę Strzelecką".

Tegoż wieczoru odbędzie się zabawa taneczna w sali Klubu Obywatelskiego, urządzona przez Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Żeromskiego.

1 lutego odbędzie się Zabawa Taneczna w sali Teatru Miejskiego urządzona przez Komitet Rodzicielski Szkoły Pow. Nr. 2 — na rzecz dożywiania dzieci.

LIDZKA

— NIEMA ZAJĘĆ W SZKOŁACH. Z dniem 28 bm szkoły średnie i powszechne w Lidzie przerwały zajęcia na okres 3 dni. Przerwanie nauki w szkołach nastąpiło w związku z silnymi mrozami, jakie w ostatnim tygodniu dają się tu odczuwać.

— WOJSKO DOŻYWIA DZIECI. Na terenie szkoły powszechnej Nr. 5 w Lidzie miejscowy garnizon wojskowy rozpoczął przed kilku dniami akcję dożywiania dziatwy. W porze obiadowej przyjeżdża kuchnia wojskowa na teren szkoły i rozdaje dzieciom gorącą strawę i chleb. Z akcji tej korzysta około 150 dzieci w wieku szkolnym.

— DRZEWO PODROŻAŁO. W związku z nadspodziewanym olbrzymim spadkiem temperatury poniżej zera, drzewo opałowe w Lidzie na rynku zdrożało o 50 proc. Za pół metra drzewa sosnowego płacą 7 zł. — Przy tym podaż drzewa jest mniejszą od zapotrzebowania, albowiem składy drzewa w Lidzie nie posiadają zupełnie zapasu opału. Naskutek żądania ludności, spółdzielnia spożywców „Jedność" zajęła się dostawą węgla z Górnego Śląska.

— DOKSZTAŁCANIE PRZEDPOBOROWYCH i analfabetów, odbyło się w Lidzie zebranie młodzieży w wieku przedpoborowym. Według spisu na terenie miasta Lidy jest około 80 osób w wieku przedpoborowym.

— ŚWIĘTO RODZINY WOJSKOWEJ. Staraniem zarządu Koła Rodziny Wojskowej w Lidzie w dniu 3 lutego br. odbędzie się uroczyste Święto Rodziny Wojskowej z następującym programem: godz. 10 — uroczysta msza św. w kościele garnizonowym, godz. 16 — akademia w świetlicy żołnierskiej 77 pp.

W dniu tym uruchomiony będzie autobus z koszar na nabożeństwo i z powrotem, jak również zorganizowany będzie dojazd z miasta do koszar na akademię o godz. 15,30 z rynku.

— PO REORGANIZACJI ODDZ. ZW. STRZ. w Iwiu i zmianie kierownictwa, praca w związku dała realne wyniki. Urządzona została w ostatnich dniach i oddana do użytku członków wzorowa świetlica, wyposażona w sprzęt i bogatą czytelnię. W przyległej okolicy tatarskiej Murawszczyzna przystąpiono do zorganizowania Tatarskiego Związku Strzeleckiego.

— BUDOWA RZEŹNI W LIPNISZKACH. W trosce o zaopatrzenie ludności Zarząd gminy w Lipniszkach postanowił przyśpieszyć wykończenie budującej się rzeźni. Zarząd gminy w Lipniszkach przy pomocy Wydziału Powiatowego stara się zaopatrzyć rzeźnię w najnowsze urządzenia techniczne.

— GMINNY ZJAZD KÓŁ MŁODEJ WSI. W dniu 1 lutego br. o g. 12 odbędzie się w Lidzie na ul. Sokolej Nr. 6 Gminny Zjazd Kół Młodej Wsi z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie przedstawicieli Kół z dokonanych prac.

2) Referat: „Cele i zadania Związku Młodej Wsi" — wygłosi kol. B. Najda.

3) Referat: „Przysposobienie Rolnicze w K. M. W. — wygłosi kol. Kacieszczenko.

4) Sprawy Organizacyjne Kół.

5) Wolne wnioski. Wieczorem w tymże lokalu odbędzie się staraniem sąsiedzkiego Zw. K. M. W. w Lidzie „wieczornica wiejska".

— **POŻAR W LIDZIE. W dniu 28 w nocy w mieszkaniu Pawłowskiego Wacława zam. w Lidzie przy ul. 3 Maja 84 wybuchł pożar, który strawił cały dom mieszkalny, stanowiący własność Cygielnickiego, oraz sprzęty domowe lokatorów. Straty obliczane są na 13 tys. zł.**

W akcji gaszenia pożaru brały udział dwie straże pożarne i wojskowi. Pożar dzięki energicznej akcji udało się zlokalizować.

ŁOBUZERSKIE WYBRYKI W WERENOWIE. W nocy dn. 25 bm. kilku osobników wybiło w szeregu mieszkań żydowskich szyby.

— 100 ZŁ. NA FON ZAMIAST ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ. — Kilka dni temu przed sądem grodzkim w Lidzie miała miejsce sprawa Henryka Ostiadela, nauczyciela szkoły powszechnej w Kulbakach, z oskarżenia prywatnego Ireny i Klemensa Kudźmów (art. 255 i 256 K. K. — zniesławienie). Oskarżyciele oświadczyli na przewodzie sądowym, iż zgadzają się odstąpić od oskarżenia pod warunkiem złożenia przez Ostiadela 100 zł. na FON.

Ostiadel zgodził się wpłacić proponowaną sumę w terminie do 1 września br. — Wobec powyższego sąd sprawę umorzył.

Księżyc w krzyżu

Wczoraj wieczorem wilnianie mogli widzieć wspaniałe i dość rzadkie zjawisko atmosferyczne. Od księżyca wyciągały się cztery smugi świetlne, tworząc wyraźny znak krzyża.

Jest to dawno już rozpoznawane i wyjaśnione zjawisko, polegające na załamywaniu się lub odbijaniu promieni w wysokich chmurach warstwowych, złożonych z kryształków lodu. Najpospolitsza taka figura nosi grecką nazwę halo. Normalnie rzadko jest widywane halo, a to z powodu zanieczyszczenia dolnej warstwy atmosfery kurzem i dymem. Jednak gdy atmosfera jest czystą, wówczas zjawiska te występują dość wyraźnie.

Zjawisko takie możemy sobie sztucznie wytworzyć. Rozpalmy przy źródle światła jakąś substancję np. zarodniki widłaka. Jeżeli będziemy się przez tę chmurę pyłu patrzeć na świecę lub żarówkę, wówczas zobaczymy halo dokoła światła. Zależnie od wysokości, gęstości, chmury kryształków lodu, zjawiska te występują mniej lub więcej intensywnie, mniej lub więcej barwnie. Są to same koła, albo ich części, kilka kół, krzyże, słońca boczne i t. p.

Oczywiście, przesądni będą tłumaczyć to zjawisko, jak zwykle, jako zapowiedź wojny, mrozów syberyjskich, lub morowej zarazy.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w sobotę wieczorem o godz. 8,15 ukaże się premiera współczesnej sztuki pt. **„Tajemnica Lekarska"** Władysława Fodora.

Premiera została opracowana z niezwykłą pieczołowitością i starannością w reżyserii Wł. Czengerego, z wykonawcami ról głównych pp.: Niedźwiecką, Ściborową, Staszewskim i Szymańskim. W dalszej obsadzie pp.: Masłowska, Skorukówna, Zastrzeżyńska, Borowski, Dzwonkowski i Utnik. Nowa efektowna oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

— **„Tajemnica Lekarska"** zostanie powtórzona w niedzielę wieczorem.

— **„TEMPO 120" w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych.**

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, sobota 30 stycznia b. r. przedostatni dzień świetnego programu rewiowego p. t. „Jego Królewska Mość".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Ceny zwyczajne. Zniżki nie ważne (prócz kuponów zamiennych). Sala dobrze ogrzana.

Nowe postacie w polskiej kinematografii

Dochodzą nas wieści ze stolicy o nadzwyczajnych sukcesach rewelacyjnego filmu p. t. „Będzie lepiej" z ulubieńcami Szczepko i Tońko.

Szczepko, ten wszystko lepiej wiedzący, jak i Tońko, pozornie głupi, a przecież zwycięsko podbijający serca ludzkie chaplinowskim liryzmem podobają się wszystkim.

Wielka premiera filmu „Będzie lepiej" dziś w kinie „PAN".

Na wileńskim bruku

TERROR.

Właścicielka domu przy ulicy Tunelowej 19 Makatowiczowa nie mogąc zmusić swej lokatorki Antoniny Rożnowskiej do opuszczenia mieszkania zasypała kmin piaskiem.

POŻARY.

Abram Duszyner wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wzniecił pożar przy ul. Szopena 4. Wypaliła się ściana

Drugi Abram, nazwiskiem Szego (Lidzki 3) tak samo był nieostrożny z ogniem i spowodował pożar w swoim składziku przy ul. Juliusza Kłaczki 10.

Oba pożary ugasiła straż ogniowa.

NAGŁY ZGON.

Wczoraj na rynku Kalwaryjskim zmarła nagle jakaś staruszka. Jak okazało się, jest to znana policji „politurszczyca" 70-letnia Marianna Janulewiczowa bez stałego miejsca zamieszkania. Zgon nastąpił w jednej z piwiarń. (c).

POBICIA.

Władysław Przyjemski (Legionów 23) na tle porachunków osobistych ciężko pobił swego sąsiada Sergiusza Sapożnikowa.

Dwaj nieznani osobnicy napadli wczoraj na Adama Strekowskiego i mocno go pobili.

Przy ul. Kijowskiej został pobity dotkliwie Stefan Bieroza. We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie. (c)

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA.

Wincenty Rekść (Stefańska 34) zameldował policji, że syn jego Edward, lat 12, wyszedł w dniu 18 bm. i dotychczas nie wrócił do domu.

ZŁODZIEJKA PODRZUCIŁA DZIECKO.

Policja zatrzymała Lucynę Laskowską bez stałego miejsca zamieszkania, która skradła na szkodę Benceia Szapiry (Wielka 48) 2 sukienki wartości 50 zł. oraz podrzuciła 5 bm. swe dziecko przy ul. Sierakowskiego. (c).

POD WIEJSKĄ FURMANKĄ.

Przy zbiegu ulic Sołtańskiej i Rysiej pod jedną z wracających z targu furmanek wiejskich wpadła przechodząca przez jezdnię 45 letnia Sara Orzech (Rysia 10). Ciężko potłuczoną, ze wstrząsem mózgu odwieziono ją do szpitala św. Jakuba. Wieśniak zbiegł.

PALĄ PŁOTY.

Ostatnie mrozy dały się ubogiej ludności we znaki. Chwytano opał, gdzie się da. Właściciel domu przy ul. Ostrobramskiej 22 Hirsz Rems zameldował policji, że ubiegłej nocy dorożkarze z postoju, znajdującego się naprzeciw jego domu wyrwali 50 desek z płotu i zużyli je na paliwo do ogniska na ulicy. (c).

RADIO

WILNO.

SOBOTA, dnia 30 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Giełda i informacje
7.35 — Muzyka poranna
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Śpiewajmy piosenki
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Muzyka operowa
12.40 — Dziennik południ.
12.50 — O uczonym Andrzeju z Kobylina, pog. wygł. Zbigniew Kopałko
13.00 — Koncert życzeń
14.30 — Narodziny zegara — słuchowisko dla dzieci
15.00 — Wiadomości gospod.
15.15 — Koncert rekl.
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Gwiazdy i gwiazdeczki
16.15 — Leoncavallo-Mascagni
17.00 — Duety instrumentalne i wokalne
17.50 — Przegląd wydawnictw
18.00 — Pogadanka aktualna
18.10 — Wiadomości sport.
18.20 — Nowości taneczne
18.50 — Pogadanka
19.00 — Audycja dla Polaków za granicą
19.30 — Nowości literackie
19.45 — Wieczornica taneczna w przerwie ok. 22.55 ostatnie wiadomości.

Göring na Capri



Goreing podczas swoich odwiedzin w Italji, m. in. zwiedził Capri. Na zdjęciu właśnie widzimy Go w towarzystwie ks. Umberto, podczas przechadzki po tej przepięknej wysepce.

Kurjer Sportowy

Przed meczem hokejowym o mistrzostwo Polski

W niedzielę 31 bm. w południe odbędzie się w Wilnie na ślizgawce parku sportowego nadzwyczaj interesujący mecz hokejowy o mistrzostwo Polski między wicemistrzem Warszawy — AZS, a mistrzem Wilna — Ogniskiem KPW. Będzie to mecz rewanżowy. Pierwsze spotkanie rozegrane przed tygodniem w Warszawie, zakończyło się, jak wiemy, wynikiem remisowym 0:0. Ciekawi więc jesteśmy, która z drużyn potrafi teraz przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Daleko więcej szans posiada Ognisko KPW, które ma handicap w postaci własnego boiska i gry przy własnej publiczności.

Znając dobrze wszystkich graczy Ogniska KPW radzić im można, żeby starali się grać zespołowo i żeby możliwie jak najwięcej strzelali. Jeżeli atak nie będzie strzelał, wówczas nie potrafimy wygrać. Liczymy tutaj w pierwszym rzędzie na Kremera no i na Godlewskiego Józka, który wobec własnej publiczności zechce zapewne popisać się swoją piękną jazdą na łyżwach i przebojami. Nie wykluczamy oczywiście możliwości zdobycia bramki przez Okułowicza, Czasznickiego, czy któregoś z pozostałych graczy.

Co do obrony jesteśmy spokojni. Podporą jest tutaj Godlewski Czesław nasz stały reprezentant.

Bramkarz mgr. Wiro-Kiro zdał w Warszawie egzamin na cztery z plusem. Miejmy nadzieję, że w Wilnie egzamin ten wypadnie na pięć z plusem.

AZS warszawski jest poważnym przeciwnikiem. Drużyna akademików posiada kilku doskonałych hokeistów, pozyskanych niedawno z Legii warszawskiej. Najgroźniejszym wydaje nam się Materski, który przed trzema laty w pamiętnym meczu o mistrzostwo Polski w Wilnie zdobył dla Legii w ostatniej niemal minucie decydującą bramkę. Oby tylko historia nie powtórzyła się.

Jeśli Ognisko wygra, to weźmie udział w finałowym turnieju o mistrzostwo Polski, który rozpocznie się 2 lutego w Krynicy, a potem ustalona zostanie ostatecznie reprezentacja Polski, która wyjedzie za granicę na szereg spotkań międzynarodowych i do Londynu na mistrzostwa świata.

Walne zebranie Okręgu Pływackiego w Wilnie

Mjr. Perysty na czele pływaków

Odbyło się w lokalu Okręgowego Ośrodka WF doroczne Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego, z udziałem delegatów prawie wszystkich klubów wileńskich, mających sekcje pływackie. Rzucał się jednak w oczy brak delegatów W. K. S. Śmigły i A. Z. S. Na przewodniczącego został jednogłośnie obrany p. mgr. S. Epsztein, na sekretarza p. Henryk Pawlak.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, w wyniku której uznano, że ustępujący Wydział należycie wywiązał się ze swego zadania i zasłużył na podziękowanie, a zwłaszcza prezesowi ust. wydziału mjr. E. Perystemu.

Nowobrane władze przedstawiają się jak następuje: Wydział — p. mjr. E. Perysty (prezes) i pp. kpt. Skrobecki, asp. Kossowski, F. Kukliński, H. Pawlak, st. sierż. Drewnicki i [illegible]czewski, apl. J. Bengis. Komisja Kontrolująca — pp. H. Mincerówna, inż. Wrześniowski i Buczyński. Komisja Dyscyplinarna: pp. kom. Kwaśnicki i nacz. R. Wyszomirski. Komisja Propagandy: pp. red. Jarosław Niecięcki, Wł. Łachowicz, instr. Pawlak i Sadowski.

W dniu 3 lutego odbędzie się zebranie o godz. 18 w lokalu Ośrodka W. F. na którym mają być omówione postulaty pływactwa wileńskiego na walnym zebraniu w Warszawie. Zgromadzenie trwało 7 godzin.

Spirytusem skażonym w oczy

Wczoraj w piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej 19 w czasie pijatyki wybuchła bójka między Janem Łukaszewiczem (Połocka 4) a braćmi Józefem i Edwardem Majerkowiczami (Kalwaryjska 19).

Podczas bójki Majerkowicze oblali twarz Łukaszewicza skażonym spirytusem, dotkliwie parząc oczy.

Łukaszewicza w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakuba. Braci zatrzymano.

Ustupski trenerem narciarzy wileńskich

Przyjechał do Wilna trener narciarski Ustupski, który prowadzić będzie w Wilnie szereg kursów narciarskich, organizowanych przez Ośrodek W. F.

Ustupski jest, jak wiemy, partnerem Vereya z dwójki wioślarskiej.

Zrezygnowano z meczu narciarskiego Wilno — Ryga

Wileński Okr. Zw. Narciarski zrezygnował w tym roku z wysłania zawodników do Łotwy na projektowany mecz międzymiastowy Wilno — Ryga, który miał się odbyć 13 i 14 lutego w Sigulidzie pod Rygą.

Wilnianie zrezygnowali dlatego, że zawodnicy nie posiadają treningu.

Kto będzie walczył w meczu Polska — Niemcy?

Na ostatnim zebraniu Polskiego Związku Bokserskiego uchwalono, że kierownikiem ekspedycji pięściarskiej do Niemiec będzie prezes PZB. dyr. Kuczyk, jako sędzia ze strony Polski wyjedzie p. Bielewicz a sekundantem będzie trener Stamm.

Następnie ustalono, że w wadze muszej walczyć będzie definitywnie Sobkowiak, w koguciej Czortek, w półciężkiej Szymura i w ciężkiej Pilat. Co do innych wag jeszcze decyzja nie została powzięta.

Wbrew poprzednim zamierzeniom a wszczególności zamierzeniom kapitana związkowego zdecydowano się zarządzić walkę eliminacyjną pomiędzy Krzemińskim i Polusem, w dn. 2 lutego br. w Łodzi.

Co do pozostałych wag decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

Ponadto PZB. zarządził walki eliminacyjne pomiędzy Jasińskim i Bundsteinem i Janczakiem a Bieniekiem. Zwycięzcy tych walk mają walczyć przeciw Austrii.

Sport w kilku wierszach

Kierowca polski Nowak, startujący w raidzie do Monte Carlo przybył do Oslo we środę o godz. 6-tej rano, a wyjechał w dalszą drogę już o 7.15.

Aczkolwiek droga pomiędzy Stavanger a Kristiansand była bardzo ciężka, jednak Nowak przebył ją w doskonałym czasie.

Z pośród 30 zawodników, jadących tą trasą, odpadło już 15-tu.

* * *

W dniu 3 lutego w Brukseli rozegrany zostanie mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze koguciej pomiędzy belgiem Petit-Biguet a francuzem Huguenin.

* * *

W Budapeszcie rozegrany został międzypaństwowy mecz w tenisie stołowym St. Zjedn.—Węgry.

Mecz rozegrany był w konkurencji męskiej i żeńskiej. W łącznej klasyfikacji wygrali węgrzy w stosunku 12:4. Punkty dla St. Zjedn. zdobyły tylko panie.

* * *

Zawody konne z totalizatorem cieszą się w Nowym Jorku olbrzymim powodzeniem. Statyska za rok 1936 opiewa, że liczba widzów na tych zawodach osiągnęła cyfrę półtora miliona. Dochód z wstępów wyniósł około 3 i pół milj. dol., z czego przekazano tytułem podatków na rachunek państwa pół milj. dol.

* * *

Włoski Związek tenisowy sklasyfikował najlepszych swoich tenisistów. Na pierwszym miejscu stoi Palmieri przed de Stefani, Taroni, Canepele, Quintavalle i Rado. Na czele listy pań — Manzutto i Tonelli.

* * *

W tegorocznych akademickich mistrzostwach świata w Zell am See startować będzie 330 zawodników 16 państw.

Rozrywki umysłowe

Redakcja przeznacza nagrody książkowe przez losowanie. Udział w losowaniu bierze każdy czytelnik przysyłający rozwiązanie chociażby jednego zadania. Oprócz tego będzie nagrodzony posiadacz największej ilości punktów w każdym miesiącu.

Termin nadsyłania rozwiązań 10 dniowy.

9. Szarady.

I (1 punkt)

Sosny **pierwsze-drugie** przecie
jest zawsze chropowate.
Znowuż róże **pierwsze trzecie**
wie o tym cały świat.
Ładne ma jarzębina **całe**
Gdy mroźny przyszedł ranek.

II (2 punkty)

Co za przemiana dziwna
Zaprzeczenie i w Niemczech rzeka
Już na naszych kresach
W błękitną dal ucieka.

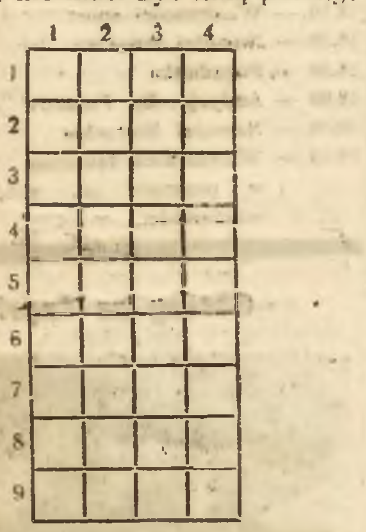
III (2 punkty)

Wprost po wodzie pływa
Wspak w architekturze bywa

10. Zadanie geometryczne

(5 punktów)

Kawał papieru ma kształt prostokąta, jedna strona którego ma 4 jednostki długości, druga 9 takich samych jednostek. Trzeba tak rozciąć ten prostokąt na dwie równe części by po złożeniu otrzymać kwadrat. (Linia przecięcia nie musi być linią prostą).



11. Zadanie „arytmetyczne"

(3 punkty)

Prosimy o odtworzenie mnożenia dwu liczb, część cyfr którego została zmazana i zastąpiona kropkami.

```
        ■ ■ ■ ■ ■ ■
      × ■ ■ ■ ■ ■
      -------------
      ■ 5 ■ 6 4 ■ ■
      1 9 3 2 3 3 6
    ■ 2 ■ ■ 5 6 ■
  ■ 7 ■ 7 ■ ■ ■
■ ■ ■ 8 ■ 8 ■
-------------------
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■
```

12. Rebusiki.

(6 punktów).

T | I. A | LX. NE

13. Zagadki

(3 punkty)

1) Pola szklane, miedze drewniane.
2) Gdybym ja wstała, tobym do nieba dostała.
3) Maleńka kula z ogonkiem, a za ogon nie podniesiesz.

14. Pytania dla „wszechwiedzących"

(5 punktów)

1) Jakie dwa zaimki psują bruki?
2) Jaka dama ma dwa serca?
3) Co kwitnie bez kwiatów?
4) Co nie jest żywe a rośnie?
5) Jakim grzebieniem nie można się uczesać?

15. Trudny podział

(2 punkty)

Dwaj przyjaciele kupili beczkę wina o zawartości 40 wiader. Mając zamiar podzielić kupione wino po połowie, dokupili oni dwie puste beczki o zawartości 23 i 9 wiader. Jakim sposobem przyjaciele potrafili rozdzielić wino na 2 równe części?

16. Zadanie dla domyślnych.

(2 punkty)

Na niewielkiej wysepce, na morzu znajdował się pastuch ze stadem owiec. Z niewiadomej przyczyny zapaliła się trawa w drugim końcu wyspy. Ponieważ wiatr wiał ciągle w kierunku stada groziła jemu śmierć w ogniu.

Jakim sposobem pastuch uratował siebie i stado, jeśli zgasić ogień było niemożliwością i jeśli kierunek wiatru się nie zmienił? ?

Samobójstwo zbankrutowanego spekulanta

Wyższy urzędnik instytucji bankowej w Warszawie — Weigt, popełnił onegdaj w nocy samobójstwo. Przed paru laty rozpoczął on grać na giełdzie, grał jednak nieszczęśliwie i stracił cały majątek. Chcąc się odegrać zaciągnął zobowiązania u rozmaitych osób na blisko 200.000 zł. Między innymi u jednej ze znanych artystek rewiowych pani S. K. pożyczył 48 000 zł. Ostatni wierzyciele zaczęli dopominać się o zwrot należności. Weigt znajdując się w sytuacji bez wyjścia, udał się do hotelu Ziemiańskiego i tam się powiesił.



Wody!

My chcemy pić!

Od naszych czytelników otrzymujemy poniższą wzmiankę.

Ulice Popławska, Kopanica i część Zarzecza posiadały kiedyś kilka studzien, wody było poddostatkiem, zaś przed rokiem magistrat skasował studnie, a na ich miejsce otworzył jedną pod nazwą „Zdrój Miejski", gdzie każdy musiał chodzić po wodę i za każde wiadro płacić 1 i pół grosza. I oto wczoraj w tej jedynej studni pękły rury z zimna, no i mieszkańcy wyżej wymienionych ulic poza paru domami gdzie jest przeprowadzony wodociąg, zostali pozbawieni wody. Prosimy tedy by magistrat zechciał jaknajprędzej pęknięcie rury naprawić.

Nawiasem dodajemy, czy nie należałoby na ulicach Popławskiej i Kopanicy stworzyć jeszcze kilka takich „Zdroi", a to choćby ze względu na stan obecny, o ile bowiem pękną rury w jednej, to byłaby poprostu rezerwa w postaci jeszcze innej, i nie narażałoby to wtedy mieszkańców tej dzielnicy na zupełne pozbawienie wody.

Za próbę przekupienia urzędnika

skazani na więzienie

28 lutego ub. r. do posesji Mejera Lichtensztejna przyszło trzech urzędników KOP. szukając przemyconych z Litwy i Łotwy towarów.

Przemytu nie ujawniono, znaleziono wszakże tuszy 4 cieląt i 1 owcy, pochodzące z tajnego uboju.

Rewidenci zaczęli rozpytywać do kogo mięso należy. Musiał być sporządzony protokuł.

W pewnej chwili do jednego z rewidentów p. Selmonowicza, podszedł czeladnik piekarni Fiszel Kuszer i przedstawiwszy się jako były uczestnik walk o niepodległość i zaproponował 25 zł. za zaniechanie protokułu.

P. Selmanowicz udał, że zgadza się. Wówczas Kuszer poszedł po pieniądze, a dopóki wrócił, Selmanowicz porozumiał się z kolegą.

Po chwili Kuszer przyniósł pieniądze i odwołał Selmanowicza na stronę, ale powiedział, że musi podzielić się z kolegą i w obecności innego urzędnika, p. Dłuskiego, wziął rzekomą łapówkę.

Kuszera zatrzymano.

Zeznał on, że do doręczenia łapówki namówili go Josel i Chana Ślepakowie, do których należało niestemplowne mięso.

Wczoraj wszyscy troje zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym.

Sąd po rozważeniu całokształtu sprawy skazał Kuszera na 6 miesięcy więzienia i Ślepaków po 8 miesięcy więzienia i po 200 zł. grzywny. (e).

Z nożem na matkę

Wczoraj wieczorem przy ul. Listopadowej 4 w mieszkaniu Jana Biznowicza odbywała się libacja.

Jak zwykle, po wypiciu większej porcji wódki okazało się, że jest jej za mało. Podchmielony gospodarz i goście zaczęli się naradzać, kto ma wódkę stawiać.

Narada przerodziła się w kłótnię, a kłótnia w bójkę, podczas której Biznowicz nagle porwał ze stołu nóż i zadał nim ciężkie rany swym gościom: Szymonowi Czułkowowi (Prosta 11) i Konstantemu Stankiewiczowi (Żelazna Chatka 27).

Gdy w obronie gości stanęła matka Biznowicza, 58-letnia Hipolita, synalek i ją pchnął nożem i zbiegł.

Wszczęto za nim poszukiwania. (e).

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak mający kancelarię w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej Nr. 6 na podstawie art. 676 i 679 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 marca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Mołodecznie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Piotra Szawłowskiego nieruchomości: f. Ogrodniki położony w gminie Lebiedziew, około 86 ha ziemi, mający urządzoną ks. hipoteczną Nr. hip. 13.055 w Wydz. Hip. Sądu Okręgowego w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej.

Dnia 28 stycznia 1937 r.

Komornik: (—) L. BIELAK.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz